Nr. 124. We Lwowie Piątek dnia 5 Maja 1893. Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Podróż poślubna.

Lwów 4. maja.

Że ślub księcia Ferdynanda bułgarskiego był wypadkiem politycznym pierwszorzędnego znaczenia i nadzwyczajnej doniosłości, przedewszystkiem dla samej Bułgarji, a w pewnej mierze także dla Europy, o tem mieliśmy już sposobność pisać. Nie mamy zamiaru się powtarzać, dlatego zbyteczną też rzeczą, wskazywać jeszcze raz na to, czego wszystkiego wyjazd księcia Ferdynanda w towarzystwie ministrów, a w szczególności Stambułowa, był dowodem. Było to ulubioną piosnką wszystkich jawnych i utajonych wrogów samodzielności księstwa, że ład i porządek mogły jeno być w kraju utrzymane żelazną dłonią pierwszego ministra. Wyjazd Stambułowa najpiękniejszem, a zarazem najkategoryczniejszem był tego faktu zaprzeczeniem. Stambułow i przeważna część jego towarzyszy bawili za granicą, a w kraju największy panował spokój, przerywany jeno głośnemi i radosnemi demonstracjami w cześć księcia i jego małżonki.

Komu ten dowód nie wystarcza, ten może się przekonać o skutkach małżeństwa książęcego dla Bułgarji z zachowania się — eksarchy bułgarskiego. Pogodził on się w zupełności z istniejącym stanem rzeczy. Kto sobie przypomni owe gorące protesty, jakie zanosił niedawno jeszcze ów dostojnik kościelny przeciw zmianie konstytucji, temu w należytem świetle przedstawi się fakt, iż eksarcha przesłał z okazji uroczystości ślubnej swoje błogosławieństwo i życzenia księciu i księżnej, zawiadamiając zarazem o swym kroku podwładnych sobie biskupów. Jestto tedy uroczyste zawarcie pokoju w formie, niepozostawiającej nic do życzenia. Wprawdzie w sprawie zmiany konstytucji rząd nie miał powodu obawiać się groźniejszej ze strony eksarchy opozycji, w każdym jednak razie spór między państwem a naczelnikiem kościoła bułgarskiego, nie mógł mu być na rękę, tem bardziej, że zagraniczni przeciwnicy obecnego porządku rzeczy znajdowali w opozycji tego dostojnika kościelnego i dwóch innych biskupów wygodne oparcie. Teraz, gdy eksarcha dał swoje błogosławieństwo księciu Ferdynandowi, pogodził się tem samem z faktami dokonanemi i przez to usunął z drogi ostatnią niemal trudność, z jaką miał do walczenia w życiu wewnętrznem rząd książęcy.

Nietylko jednak sam ślub księcia Ferdynanda był ewenementem politycznym, jest nim także podróż poślubna młodej pary książęcej. Statek, wiozący księcia Ferdynanda i jego małżonkę, krąży po wodach Morza Śródziemnego i miał w drodze przez Bosfor do Morza Czarnego zarzucić kotwicę przed — Stambułem i złożyć wizytę sułtanowi. To się nie stanie. Książęca para do Stambułu nie wstąpi i nie będzie u sułtana. Stanie się to rzekomo z powodu wyraźnego życzenia jego sułtańskiej mości... Do faktu tego przywiązywano z pewnych stron ogromnie wiele wagi i chciano z tego wywnioskować, że rząd wys. Porty stoi znowu w zupełności pod wpływami dyplomacji rosyjskiej i że sułtan nie uznaje dzisiejszego w Bułgarji porządku rzeczy. Kombinacje te wydają nam się nieuzasadnione, a w każdym razie przesadzone. Że przyjęcie bułgarskiej pary książęcej przez sułtana byłoby doniosłym wypadkiem dla polityki, temu przeczyć nie można. Uznaniem legalnem dla Bułgarji by to jeszcze nie było, ale może wstępem doń. Na taką zaś odwagę chyba Porta w dzisiejszych warunkach zdobyć się nie może. Takiej inicjatywy i takiej samodzielności nie spodziewał się zapewne po niej żaden polityk europejski, liczący się trzeźwo z realnemi stosunkami.

Był wprawdzie przed niedawnym czasem w Stambule prezydent gabinetu bułgarskiego i sułtan udzielił mu przy tej sposobności audjencji — możnaby zatem z pewnego punktu widzenia uważać fakt ten za precedens. Tak jednak nie jest. Dyplomacja w takich wypadkach przestrzegać lubi skrupulatnie szczegółów i drobiazgów. Między stanowiskiem panującego księcia a stanowiskiem pierwszego jego ministra, ważna i zasadnicza zachodzi różnica. W myśl postanowienia traktatu berlińskiego, książę Bułgarji potrzebuje dla swojej legalności potwierdzenia sułtana i uznania mocarstw europejskich. Książę tego potwierdzenia i uznania nie ma — *ergo* jest on w oczach świata urzędowego, biorąc rzecz ściśle jurydycznie, księciem nielegalnym. Prezydent gabinetu bułgarskiego potwierdzenia żadnego z zewnątrz nie potrzebuje, jest on legalnym reprezentantem kraju, skoro posiada zaufanie księcia i większość sobrania. Stambułów ma niezawodnie jedno i drugie. Sułtan, jako zwierzchnik lenny Bułgarji, przyjmując go, nie stworzył zatem żadnego precedensu dla — wizyty księcia Ferdynanda i jego małżonki. Gotowiśmy ostatecznie uwierzyć, że gdyby nie wpływy rosyjskie, sułtan byłby się może zdobył na odwagę i byłby w swoim pałacu chętnie przyjął bułgarską parę książęcą, że gdyby nie intrygi pana Nelidowa, wysoka Porta nie byłaby w takiej wizycie widziała nic zdrożnego; gotowiśmy zatem uwierzyć, że dyplomacja rosyjska ma dzisiaj poważny wpływ nad Bosforem. Ale okoliczności tej zbyt wysoko nie stawiamy. Jeżeli Turcja mogła uniknąć gniewów i dąsów rosyjskich, nie można jej tego brać za złe, jeżeli to czyni, zwłaszcza jeżeli nikomu tem krzywdy nie wyrządza. Europie serdecznie to obojętnem, czy w tych warunkach sułtan przyjął wizytę księcia Ferdynanda i jego małżonki, a sądzimy, że i książęcej parze nowożeńców jestto także w gruncie rzeczy obojętnem, czy wstąpią do Stambułu w czasie — podróży poślubnej.

Weryfikacja wyborów.

Dzisiejsze pierwsze posiedzenie rady miejskiej — o którego wyniku zdajemy sprawę na właściwem miejscu — poświęcone było uznaniu dokonanych wyborów. Referentem tej sprawy był dr. **Byk**, który rzecz opracował nader gruntownie i sumiennie.

Jak wiadomo, wniesiono dwa protesty: pierwszy skierowany jest przeciw ważności wyboru całej rady miejskiej, a nadto wyborów p. Jerzego hr. Borkowskiego, tudzież pp. Ferdynanda Grossa i Natana Meiera, zaś drugi przeciw dokonanemu wyborowi członków Wydziału krajowego pp. Tadeusza Romanowicza i dra Damiana Sawczaka i urzędnika Wydziału kraj., inżyniera-górnika p. Leona Syroczyńskiego.

Protesty te zawierają mnogą ilość zarzutów, które sprawozdanie komisji weryfikacyjnej w trafnym i dosadnym traktacie zbija wymownie i przekonywująco.

Niektóre roztrząsane tamże kwestje mogą zainteresować także szersze koła publiczności, dlatego podajemy odnośne ustępy sprawozdania.

I tak: zwracając się przeciw zarzutowi protestu, który w tem się streszcza, że rada miejska, pochodząca z wyboru w r. 1889, nie miała prawa do funkcjonowania po unieważnieniu wyborów z roku 1893 i do kierowania nowemi wyborami, bo mandat jej z chwilą ukonstytuowania się rady, w styczniu 1893 wybranej, zgasł praw [illegible] nie mógł, — zaznacza sprawozdawca, że w myśl §. 23. st. m. termin, z którym się każdy mandat urzędującej rady miejskiej kończy, nie jest co do czasu ściśle określony, lecz zawisły od okoliczności, a mianowicie od ukonstytuowania się nowej reprezentacji gminnej.

Mandat ustępującej rady miejskiej gaśnie więc dopiero z chwilą dokonanego wyboru zwierzchności (prezydenta, pierwszego wiceprezydenta i delegatów; §. 26. ord. wyb.).

Statut miejski zbudowany jest na tle galicyjskiej ustawy gminnej.

Otóż ustawa gminna, będąca podstawą i źródłem statutu miejskiego, pojmuje wyraz „ukonstytuowanie się" nowej reprezentacji gminnej w ten sposób, że po ostatecznem zakończeniu stadjum weryfikacyjnego, przystępuje się do wyboru zwierzchności gminnej.

Naprowadzone w proteście niejasne, a po części sprzeczne przepisy §§. 22 i 23 ordynacji wyborczej dla gminy miasta Lwowa, bynajmniej nie mogą zwichnąć postanowienia §. 23 statutu i jasnej jego tendencji. Ordynacja wyborcza chcąc zapewnić ważny akt weryfikacji nowo wybranej radzie, a nie pozostawić takowego władzom politycznym, jak to ma miejsce w ogólnej ordynacji wyborczej gminnej, wprowadza niejako podwójne ukonstytuowanie się, raz dla celu wyłącznego przeprowadzenia weryfikacji pod przewodnictwem dotychczasowego prezydenta (§§. 22 i 23 ord. wyb.) a potem dopiero rzeczywiste i właściwe ukonstytuowanie (§§. 25 i 26 ord. wyb.)

Otóż do tego ostatniego aktu wybrana w r. 1892 rada miejska nie przystąpiła i przystąpić nie mogła, skoro uznała akt wyborczy za nieważny i dlatego mandat starej rady miejskiej, pochodzącej z roku 1889, po myśli §. 23 statutu miejskiego nie był upłynął, a zwoływanie takowej do dalszej czynności przez p. prezydenta miasta, okazuje się zarówno legalne, jak też wszystkie dalsze czynności tejże starej rady miejskiej, a zatem też w szczególności wszystkie czynności, odnoszące się do przygotowania i przeprowadzenia nowych wyborów do rady miejskiej.

Drugi protest do l. 374 skierowany przeciw wyborowi członków Wydziału kraj. Tadeusza Romanowicza i dr. Damiana Sawczaka i urzędnika Wydziału kraj. p. Leona Syroczyńskiego, usiłują protestujący oprzeć o przepis §. 10 ust. a. ord. wyb., postanawiający, że urzędnicy przełożonej władzy politycznej nie mogą być wybranymi. Nasuwa się tedy na pierwszem miejscu pytanie, czy Wydział krajowy jest też władzą polityczną? Tak bynajmniej nie jest, bo prawna terminologja austrjackiego ustawodawstwa rozumie pod władzą polityczną tylko władzę rządową lub państwową.

Tej terminologji trzymają się też wszystkie ustawy, traktujące o ustroju państwowej administracji, a w szczególności też najnowsze z nich z 19. maja 1868 nr. 44 dz. u. p.

Zacytowawszy cały szereg ustaw i dzieło prof. Ulbricha, tak powiada referent dalej:

W tym tedy duchu pojąć trzeba analogiczny przepis statutu, a to tembardziej, że statut w §§. 56, 102, 107 i 108—111, zawiera przepisy, rozdzielające kompetencję władzy krajowej politycznej, tj. namiestnictwa od zakresu Wydziału krajowego, a w szczególności §. 56 ust. 4 rozstrzyga tę kwestję w sposób, nie pozostawiający już żadnej wątpliwości.

Wywnioskowany przez protestujących rzekomy zamiar ustawodawczy, aby przepisem § 10. l. a. ord. wyb. wykluczyć od wybieralności urzędników Wydziału krajowego, sprzeciwiałby się wyraźnemu brzmieniu ustawy, a analogia w danym razie jest niedopuszczalną, gdyż wyjątkowe postanowienia ograniczające prawo wyboru, ściśle interpretować należy.

Ponadto pp. Tadeusz Romanowicz i dr. Damian Sawczak, jako członkowie Wydziału krajowego, nie są urzędnikami Wydziału. Stanowisko członka jest zupełnie odmienne od stanowiska urzędnika Wydziału kraj.

Protest przeciw obieralności członków Wydziału krajowego Tadeusza Romanowicza i dr. Damiana Sawczaka i urzędnika Wydziału krajowego Leona Syroczyńskiego **nie ma tedy prawnej podstawy.**

Przeciw wyborowi hr. Jerzego Dunina-Borkowskiego podnosi protest głównie, że wliczano głosy, gdzie nie było pełnego imienia i nazwiska. Referent wykazuje, że, nawet po odjęciu tych rzekomo nieważnych głosów, hr. Dunin-Borkowski ma większość.

Przeciw wyborom pp. Ferdynanda Grossa i Natana Majera zarzuca protest, że zostają oni w stosunku dzierżawnym do gminy; sprawozdanie wykazuje jednak, że stosunek taki, prawo wybieralności wykluczający, nie istnieje wcale.

Sprawy sejmowe.

Diło w obszernym artykule wstępnym, zamieszczonym w ostatnim numerze tego pisma, omawia wnioski posłów Rutowskiego i Pilata, zmierzające do reformy ustawy gminnej z roku 1866. Organ narodowców ruskich dopatruje się w tych wnioskach nowego zamachu na narodowość ruską w Galicji, przez poddanie zupełne gromad włościańskich pod wpływ dworu polskiego, a choćby — jak powiada — żydowskiego. Szczególnie zajmuje się *Diło* wnioskiem p. Rutowskiego, któremu zarzuca wprost tendencję powrotu do dawnego, feudalnego ustroju polskiego. Charakterystycznym jest końcowy ustęp tego artykułu, który tu przytaczamy w dosłownem tłómaczeniu: „Poseł Rutowski tak się spieszy ze swojemi reformami, że przyszedł przed Sejm z gotowym projektem nowej ustawy gminnej. Prześcignął on nawet swojego towarzysza, posła Pilata, który radby, ażeby wprzód Wydział krajowy zajął się tą sprawą. Na pośle Rutowskim sprawdza się przysłowie, że apetyt przychodzi z jedzeniem. Jemu mało tej szerokiej swobody, jaką posiadają galicyjscy Polacy we wszystkich kierunkach i na wszystkich polach — jemu zachciewa się „rządu" (to słowo — jak wiele innych — dla ironji wydrukowane polskiemi czcionkami. *Przyp. Red.*), a zanim to przyjdzie, pragnie zniweczenia indywidualności tego żywiołu, który znów życzy sobie wszystkiego innego, tylko nie tych — rządów."

* * *

(Zamknięcie rachunków funduszu kraj. za rok 1891 i zmiana roku budżetowego)

Komisja **budżetowa** załatwiła na podstawie referatu p. **Goldmana** sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1891.

Komisja, zgodnie z Wydziałem krajowym, przyjmuje ogół wydatków i dochodów, oraz **nadwyżkę** dochodów w kwocie 237.486 zł.

Jak w sprawozdaniach z lat poprzednich, tak i obecnie podaje sprawozdawca w swym referacie ciekawe zestawienie statystyczne, przedstawiające wynik cyfrowy głównych działów gospodarki krajowej, bez względu na rubryki i pozycje, w których wydatki są uwidocznione, a przy równoczesnem uwzględnieniu rzeczywistych dochodów odnośnych działów gospodarki krajowej.

W 9 głównych działach, na które finansowa gospodarka Wydziału krajowego w roku budżetowym się rozpada, wydatki były następujące.

I. Na reprezentację i zarząd 406.285 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków 8·75%: na rok 1893 preliminowano tylko 6·36%.

II. Na cele zdrowotne 1,012.791 zł., czyli 21·90%, na rok 1893 wyniesie 18·78%.

III. Na cele oświaty 1,219.947 zł., czyli 26·40%, w 1893 r. będzie 27·09%.

IV. Na drogi i komunikacje 642·821 zł., czyli 13·90%, na r. 1893 będzie 20·46%.

V. Na budowy wodne i meljoracje 242 644 zł., czyli 5·25%, na r. 1893 będzie 5%.

VI. Na cele gospodarstwa krajowego (rolnictwo, górnictwo i przemysł) 384.375 zł., czyli 8·30%, na r. 1893 będzie 6·73%.

VII. Na cele bezpieczeństwa publicznego 111.543 zł., czyli 2·40%, na rok 1893 będzie 4·05%.

VIII. Na odsetki i umarzanie pożyczek 551.791 zł., czyli 11·95%, na rok 1893 będzie 11·35%.

IX. Na rozmaite wydatki i dobroczynne 52·293 zł., czyli 1·15%.

Komisja budżetowa zaznacza zarazem w swem sprawozdaniu, że powyżej wykazane wydatki na pojedyncze działy gospodarski krajowej, obejmują wyłącznie wydatki, czynione na te działy z funduszu krajowego w ścisłem znaczeniu tego słowa, że natomiast nie są objęte powyższym wykazem wydatki, łożone na te same działy gospodarki krajowej przez gminy, powiaty, instytucje, zakłady, korporacje, spółki i towarzystwa, — bądź to z funduszów własnych i specjalnych na ten cel przeznaczonych, bądź też z dodatków pośrednich i bezpośrednich.

Komisja wnosi, aby Sejm udzielił Wydziałowi krajowemu absolutorjum z rachunków funduszu krajowego za rok 1891, oraz radzie szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Równocześnie załatwiła komisja budżetowa (ref. p. **Goldman**) osobnem sprawozdaniem przedłożenie Wydziału krajowego o zmianę roku budżetowego, czyli skrócenie go o 3 miesiące.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego komisja budżetowa uchwaliła zaproponować Sejmowi zmianę roku budżetowego w tym kierunku, ażeby od roku budżetowego 1893 począwszy, asygnacje na rachunek każdego roku budżetowego wydawane być mogły po koniec lutego, a zrealizowane po koniec marca roku następnego, podczas gdy obecnie asygnuje się po koniec marca, a realizuje się po koniec czerwca.

Pozostałość z rachunków roku 1891 w kwocie 237.486 zł. przenosi komisja na rachunek roku 1893.

* * *

(Popierane przez kraj budowy kolei lokalnych.)

Komisja **kolejowa** załatwiła już przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie popierania przez kraj budowy kolei lokalnych. Referentem tego przedłożenia jest p. **Jaworski**.

Komisja przyjęła projekt ustawy, przedłożony przez Wydział krajowy, poczyniwszy w nim kilka poprawek mniej ważnej natury. Ważniejszą poprawkę uchwaliła komisja w §. 8., mianowicie nie zgodziła się na to, aby przedsiębiorstwa kolejowe uwolnione były od obowiązku ponoszenia nadwyżki kosztów utrzymania dróg krajowych, powiatowych i gminnych, spowodowanych użyciem tych dróg do budowy kolei, tudzież od obowiązku ponoszenia kosztów zarządzenia osobnych środków, mających na celu zapobieżenie niebezpieczeństwom i przewozom w komunikacji publicznej na tych drogach.

* * *

(Z komisji bankowej.)

Komisja **bankowa** ukonstytuowała się, wybierając pp.: Polanowskiego przewodniczącym, Gorayskiego zastępcą przewodniczącego, Weigla sekretarzem.

Przedłożenia Wydziału krajowego: o Banku krajowym; o uwolnieniu dochodów Banku kraj. od dodatków do podatków; i w sprawie zmiany statutów Banku krajowego, przydzielono do referatu p. **Abrahamowiczowi**.

* * *

(Z komisji gospodarstwa krajowego.)

Komisja **gospodarstwa krajowego** załatwiła na podstawie referatu p. Jana Tarnowskiego sprawozdanie Wydziału krajowego o czynności na polu popierania meljoracyj i budowli wodnych. Komisja przyjęła sprawozdanie do wiadomości i uchwaliła instrukcję służbową dla biura meljoracyjnego, a nadto uchwaliła re-

16)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Pojechał tam. To, czego się dowiedział, przechodziło wszelkie przypuszczenia. Kochanka jego powiła syna. Dała mu imię Jan Maurycy, imię ojca, lecz w akcie urodzenia nie dała mu nazwiska, jako urodzonemu z niewiadomych rodziców. Następnie sama utopiła się w rzece, która płynie w pewnej odległości od domu jej krewnej, u której się schroniła. Krewna ta w podeszłym już wieku będąc, umarła wskutek przestrachu przy tej smutnej katastrofie.

Co do dziecka, to wszelki ślad jego zaginął i pomimo wielu poszukiwań, nie można się było nic dowiedzieć. Wierz mi, mój drogi, że ten nieszczęśliwy człowiek, pomimo hartu duszy, pomimo bogactwa, zaszczytów i sławy, czuje zawsze i wszędzie głęboką ranę w swem sercu, która mu życie zatruwa i dolega boleśnie. Najstraszniejsze przypuszczenia gonią za nim bezustannie, a okropne widma mięszają się z eleganckim tłumem gości, których przyjmuje w swych salonach. Widzi nieszczęśliwe dziecko, jak nędzne i odarte, bite i głodzone, przeklina go za swój los okrutny, a w końcu, z nędzy, jak staje się złodziejem, mordercą może. Wierzaj mi i kiedy czas jeszcze, cofnij się, a oszczędzisz sobie w przyszłości żalu, ciężkiego do zniesienia.

Colombe umilkł.

Drobne krople potu wystąpiły mu na czole. Otarł je cienką batystową chusteczką. Hrabia, zajęty swemi myślami, nie spostrzegł tego.

Podniósł się.

— Tutaj rzecz się ma zupełnie inaczej — odezwał się lodowatym głosem. — Dziecko to nie jest mojem i zostanie skazanem.

— Rób, jak ci się zdaje.

— Załatwisz sprawę z porucznikiem?

— To już postanowione.

— Dziękuję.

— Cóż dalej będziesz robił?

— Chcę wyjechać, zniknąć, co na szczęście jest łatwem w moim zawodzie. Świat jest szeroki.

— Rzeczywiście.

— Jeszcze raz dziękuję i żegnam cię.

Dwaj przyjaciele uściskali się.

— Lepiejbyś zrobił, słuchając mnie — dodał jeszcze Colombey, gdy jego przyjaciel miał wychodzić. Hrabina jest zachwycającą...

— Bezwątpienia.

— Chcesz, to ci jeszcze powiem słowa prawdy?

— Mów.

— Nie staraj się oszukiwać samego siebie Kochasz ją zawsze.

— To prawda.

— I to szalenie!

— Niestety!

— Będziesz za nią tęsknił, będziesz ją chciał zobaczyć!

— Nigdy! Przepaść jest między nami. Bywaj zdrów!

— Jak chcesz. Żegnam cię.

Hrabia wyszedł.

Zaledwie był na schodach, kiedy biała rączka podniosła portjerę i ciemna główka w nich się ukazała, wesoła i śmiejąca.

Była to pani Colombey.

— Czy jesteś sam, Maurycy? — zapytała męża.

— Sam.

— Ależ przed chwilą z kimś rozmawiałeś?

— Rzeczywiście.

— Któż to był?

— Jeden z moich dobrych, dawnych przyjaciół, kapitan marynarki...

— Pan de Vitray?

— We własnej osobie.

— Szczęśliwy człowiek! — zawołała młoda kobieta.

— Czy nie prawda?

— Bogaty, utytułowany, mający zaszczytne stanowisko, młody, a już oficer legji honorowej, zdaje mi się?...

— I nie mylisz się...

— A w dodatku prześliczna żona. Ten już chyba niczego nie pragnie...

— Masz słuszność.

— No, myślę, że i ty jesteś w tem samem położeniu — dodała z uśmiechem żona.

— Bezwątpienia!...

— Brakuje ci tylko legji honorowej.

— Czy chciałabyś, abym ją miał?

— Bardzo. Byłabym dumną z ciebie.

— Pomyślę o tem.

— Czy wiesz, o czem marzę dla ciebie w przyszłości?

— Ciekawym.

— Abyś został za jakie kilka lat komandorem orderu... lub prokuratorem generalnym.

— Ładnie!

— A zresztą choćby... jakim prezydentem...

— Sypiesz jak z rękawa.

— Zaręczam, że twój przyjaciel zostanie wkrótce admirałem!

— To bardzo prawdopodobne.

Młoda kobieta spojrzała na męża przenikliwym wzrokiem.

— A czy wtedy już niczby ci do szczęścia nie brakowało? — zapytała.

Odważnie zniósł jej spojrzenie.

— Byłbym zupełnie szczęśliwy—przyznał z zagadkowym uśmiechem, tak samo prawie, jak Vitray.

Prawdę mówił. W oczach świata jeden i drugi uchodził za szczęśliwego. A jednak pozory mylą. Najpiękniejsze owoce często robak zniszczenia toczy.

Maurycy Colombey odwrócił głowę, marszcząc brwi. Myślał o nieszczęśliwej kobiecie, która przez niego śmierć poniosła, o biednym swym synu Janie Maurycym, który w opuszczeniu i nędzy tułał się po świecie. Gdzie był i czy kiedy w życiu go zobaczy?

IX.

Gdzie jest mowa o pewnej małoznaczącej osobistości.

Jan Maurycy Colombey własną swoją historję opowiedział Bernardowi de Vitray. Można się było zresztą domyśleć. Był to maleńki epizod z czasów jego młodości.

Szkoda, że zapomniał o drugim, któryby mógł również zainteresować dawnego kolegę i przyjaciela.

Ten jednak najzupełniej wyszedł mu z pamięci. A jednak ten zapomniany epizod miał być wielkiego znaczenia dla niego i dla wielu osób tego opowiadania, oraz wywrzeć stanowczy i zgubny wpływ na ich losy.

Trudno uwierzyć, a jednak prawie cały ten dramat wzięty jest z rzeczywistego życia, po prostu, bez wielkiej zmiany.

Maurycy Colombey, jak go będziemy nazywać, gdyż piękna Matylda Saint Claire, zostawszy jego żoną, zniosła pierwsze imię Jan, jako pospolite i zbyteczne, Maurycy Colombey ściągnął na siebie nienawiść dziką, niczem niepohamowaną i to prawie bezwiednie.

La Fontaine, który sam posiadał więcej rozsądku, niż wszyscy jego współcześni razem zebrani, powiedział w jednej ze swoich bajek „Lew i komar," jeżeli się nie mylę, że z pomiędzy naszych nieprzyjaciół, tych powinniśmy się obawiać, którzy nam się wydają najmniejszymi.

Miał on wielką słuszność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

solucje do Wydziału krajowego, aby inżynierów biura meljoracyjnego używał wyłącznie do czynności, w instrukcji wskazanych.

Referaty objęli: o popieraniu meljoracyj; o kredycie meljoracyjnym i o kursach dozorców meljoracyjnych, p. Struszkiewicz; o regulacji Dniestru p. Gnoiński Jan; o utworzeniu przy Banku krajowym oddziału meljoracyjnego p. Gorayski; o szkole lasowej p. Zamoyski; o szkole Dublańskiej p. Ludwik Wodzicki.

* *

Komisja **podatkowa** ukonstytuowała się, wybierając pp: Abrahamowicza, przewodniczącym, Weigla, zastępcą przewodniczącego, Adama Jędrzejowicza, sekretarzem.

Komisja **górnicza** wybrała pp.: Gorayskiego, przewodniczącym; Adama Skrzyńskiego, zastępcą przewodniczącego; Ochrymowicza, sekretarzem.

(Reforma ustawy gminnej).

Komisja **gminna** odbyła onegdaj wieczór posiedzenie, na którem przystąpiono do ogólnej dyskusji nad wnioskami pp. Pilata i Rutowskiego.

Ze strony Wydziału krajowego byli obecni pp. Chamiec i Wereszczyński.

W dyskusji brali udział pp. Rey i Męciński, obaj w duchu przeciwnym wnioskowi p. Rutowskiego.

P. Męciński wniósł, aby nad wnioskiem p. Rutowskiego przejść do porządku dziennego i przedłożyć Sejmowi zasady reformy gminnej w myśl wniosku p. Pilata.

P. Rutowski bronił swego wniosku, podnosząc, że postawił go w celu stworzenia substratu do obrad. Z myślami, zawartemi we wniosku p. Pilata, zgadza się, z wyjątkiem projektu stopniowego wprowadzenia gmin zbiorowych. Na tem przerwano posiedzenie, do uchwał nie przyszło.

* *

Onegdaj odbyło się również posiedzenie unji **konserwatywnej**, na którem dyskutowano nad sprawozdaniem komisji prawniczej w przedmiocie powiększenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa. Sprawozdanie to zostało niezałatwione z zeszłorocznej sesji jesiennej. Dyskusja nie przyniosła jednak żadnego pozytywnego rezultatu.

Sejm.

(13 posiedzenie, 4 sesji VI. perjodu.)

Lwów 4. maja.

Ewenementem dzisiejszego posiedzenia — choć nie w dodatniem znaczeniu — była wielka mowa p. Emila **Torosiewicza**, która miała być umotywowaniem wniosku w sprawie subwencji dla misyj katol. Nie należymy bynajmniej do przeciwników p. Torosiewicza — owszem, cenimy go jako człowieka dobrej wiary i dobrych chęci, a nawet w wielu względach przyznajemy słuszność jego wywodom. Zgadzamy się z nim w tem, że misje dla ludu ruskiego są bardzo wskazane, zgadzamy się w tem, że dopiero umoralnienie ludu stworzy prawdziwą dla postępu oświaty podstawę, a już kompletną rację przyznajemy p. Torosiewiczowi w tem, że kler ruski w pewnej części i to w części znacznej nie odpowiada swemu zadaniu i raczej zajmuje się agitacją polityczną, aniżeli umoralnieniem ludu. Że księża ruscy nie spełniają swych obowiązków, dowodem tego jest znany reskrypt w sprawie emigracji, są uwagi prof. Pilata w jego pracy o emigracji, są wreszcie procesy takie, jak proces ks. Jaworskiego, owego „boni pastoris", którego owieczki zbyt strzyżone, musiały aż sądu prosić o opiekę! Dużo więc racji miał p. Torosiewicz — ale forma jego przemówienia była wysoce nieszczęśliwą, że tak powiemy nerwową. Gdyby p. Torosiewicz był się trzymał ściśle przedmiotu i nie generalizował swych zarzutów, byłby zupełnie inne zrobił wrażenie. Chybił on celu tem bardziej, że wprost komiczne wrażenie wywołał połączeniem sprawy misyj z kwestią bonifikacyj gorzelnianych — nie bez głębszej też myśli był wniosek p. Okuniewskiego, ażeby misyjne wnioski p. Torosiewicza odesłano do komisji propinacyjnej. Mowa p. Torosiewicza robiła wrażenie lawy, która wybuchając gwałtownie, płynie nie w jednym kierunku, ale zbacza przy każdym kamieniu. Wywody p. Torosiewicza wywołały zaprzeczenie z ust ks. metropolity, który może za daleko poszedł, twierdząc, że kapłani ruscy nie agitują przeciw Polakom i szlachcie. Jest to może wyraz życzenia księcia kościoła, ale niestety tak nie jest, owszem, księża ruscy aż nazbyt licznie stoją w szeregu agitatorów przeciw wszystkiemu, co polskie.

W obronie atakowanego nauczycielstwa, wystąpił dr. Bobrzyński. Charakterystycznem było głosowanie: przeciw odesłaniu wniosku p. Torosiewicza do komisji głosowała lewica, Rusini, namiestnik hr. Kazimierz Badeni, hr. Stanisław Badeni i p. Romer Gustaw. Wystąpienie p. Torosiewicza czyniło wrażenie bardzo niezręcznego kroku — chociaż w zasadzie wielu przeciwników nawet przyznaje mu słuszność.

Zwracamy uwagę na motywowanie wniosku przez p. Rayskiego, które podajemy w obszernem streszczeniu.

Jak to było do przewidzenia, Sejm nie przyjął rezygnacji p. **Abrahamowicza** z członka komisji budżetowej i p. Abrahamowicz powtórnie do komisji tej został wybrany.

* * *

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 15. obecnych posłów 90. Izba udzieliła hr. Kapri urlopu na dni 14.

Sekretarz p. Trzecieski odczytał spis petycyj, które odesłano do komisyj. Ogółem wpłynęło dotąd 572 petycyj. Przy petycji gminy Skład solny, położonej nad Sanem, o wynagrodzenie jej szkód, jakie poniosła skutkiem braków w regulacji brzega Sanu, zabrał głos p. Stanisław **Stadnicki** celem jej poparcia.

Z porządku dziennego odesłała Izba w pierwszem czytaniu dwa sprawozdania Wydziału kraj. do komisyj.

Nastąpiło z kolei pierwsze czytanie wniosku p. Viviena i tow. w sprawie **zapobieżenia niszczeniu lasów**, obniżenia taryf przewozowych dla **węgla kamiennego**, popierania eksploatacji **torfu** i obsadzania dróg drzewami.

P. **Vivien** w uzasadnieniu swego wniosku podnosi, że do postawienia tego wniosku skłoniły go często powtarzające się na Podolu nieurodzaje, spowodowane posuchą. Przyczyną zaś posuchy są zmniejszające się kultury lasowe, gdyż lasy i stawy wywierają stanowczy wpływ na opady deszczowe. Rzeczą jest władz rządowych, nie działać ze zbytnią pobłażliwością przy konsensach na karczunki. Do ochrony lasów dwojakie służą sposoby. Wykonywanie ustaw, które są dobre i ułatwienie używania innych środków opałowych, tj. węgla kamiennego i torfu w okolicach bezleśnych. Węgiel jest za drogi z powodu wysokiej taryfy przewozowej, a w czasie transportu nie można ustrzedz otwartego wozu od kradzieży.

Jedynie obniżenie taryfy może sprowadzić użytkowanie węgla w szerokich kołach i to wobec niemogącego się rozwinąć na Podolu przemysłu, jest koniecznie potrzebnem.

Równie ważnym — zdaniem mowcy — jest torf, który dawniej w gorzelniach podolskich był używanym i na Podolu znajduje się w obfitości. Trzeba tylko impulsu, aby ten przemysł rozbudzić. Kwota 5000 zł. na zbadanie pokładów torfu jest małoznaczną, a mimo to, dla Podola jest niemal tak ważną, jak dla okolic, posiadających rzeki, meljoracje wodne.

Obsadzenie dróg drzewami przy tak rozgałęzionej sieci dróg różnych katogoryj, będzie — zdaniem mowcy — również doniosłego znaczenia, stanowiąc zaporę dla wiatrów, a tem samem i na klimat oddziałać musi. Odnośne przepisy sięgają jeszcze roku 1837 i 1856 — są zatem przestarzałe i niedostateczne. Przepisy te powinne być unormowane ustawą.

Wniosek ten odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Emila Torosiewicza w sprawie udzielenia subwencji dla misyj katolickich.

P. E **Torosiewicz** wskazuje na smutny stan ludności ruskiej pod względem moralnym.— U nas przecież przeludnienia nie ma, robotnika trzeba sprowadzać, emigracja więc była raczej wyrazem agitacji i ciemnoty, niż braku zarobku. Chłop ruski nie jest pracowity, on boi się formalnie roboty, gdyby chciał robić, to z pewnością zarobek by się znalazł. Odczuwa on najmniej ciężar pracy i ciężar podatku. — Mowca twierdzi, że potrzeba bonifikacji gorzelń i uderza w sposób nader namiętny na ministerstwo skarbu, które uciska kraj i obarcza go obelżywemi zarzutami. Gdy mowca zboczył na defraudacje gorzelniane, ks. marszałek przerwał mu.

Ks. **marszałek**: Zwracam uwagę, że szanowny p. poseł otrzymał głos dla umotywowania wniosku...

P. **Torosiewicz**. Skoro innym posłom wolno mówić w tej izbie o Anglji i Ameryce — to mnie wolno o defraudacjach gorzelnianych. (*Wielki śmiech w izbie.*)

Mowca zapewnia, że powróci do tej kwestji. „kiedyś wypowie wszystko, co mu na sercu leży bez względu, czy komu się to podoba, czy nie." Po tej apostrofie zaczął wreszcie o misjach i konstatuje, że nie należy dalej pozostawić ludu bałamuconego w rękach księży. Jeżeli ich nie można usunąć, to trzeba ustanowić administratorów na ich koszt. Ruscy księża nie odpowiadają swemu celowi. Trzeba stanąć w obronie ruskiego ludu przeciw ruskiemu klerowi.

Lud ruski dopiero wówczas zacznie korzystać ze szkoły, gdy się go umoralni; z dzisiejszą moralnością szkolną daleko się nie zajdzie. Zresztą szkoła ma za małe uposażenie, a niektórzy profesorowie mniej biorą, jak lokaje (!!). Umoralnić mogą przedewszystkiem misje, więc należy je popierać. Koniecznem jest, aby rada szkolna zamknęła te szkoły, gdzie są socjaliści i demagogi.

(**Romańczuk** woła: — A pewnemu posłowi gorzelnie! — (*Śmiech.*)

Mowca prosi o odesłanie jego wniosku do komisji budżetowej.

Ks **metropolita** zażądawszy głosu w celu sprostowania faktu, ubolewa, że taką debatę poruszono (*oklaski*). zaprzecza, żeby przyczyną emigracji był brak podstaw religijno-moralnych u księży i u ludu. Wizytował on pograniczne powiaty i może stwierdzić, że twierdzenia p. Torosiewicza są nieprawdziwe. (*Brawo z ław ruskich.*) Mylnem jest zdanie, jakoby księża nic nie robili, owszem, przeciwdziałali oni emigracji — zresztą niech p. Torosiewicz pokaże fakty. Ksiądz metropolita zaprzecza także, jakoby księża ruscy agitowali przeciw szlachcie i Polakom (?) (*Oklaski.*)

Z kolei przemawiali pp. Huryk, Bobrzyński, Okuniewski i Teliszewski, dla sprostowania faktów podniesionych przez p. E. Torosiewicza, — poczem wniosek p. Torosiewicza uchwalono odesłać do komisji budżetowej.

Ks. metropolita **Sembratowicz** obejmuje przewodnictwo.

Nastąpiła sprawa wniosku p. **Rayskiego** o projekcie ustawy, zaprowadzającej język polski w gimnazjum II. we Lwowie i w gimnazjum brodzkiem. Poseł **Rayski**, motywując swój wniosek, przemówił w te słowa:

„Jak we wszystkich dziedzinach administracji państwowej, tak też i co do ilości szkół średnich, Galicja, wobec innych prowincyj Przedlitawji, nadzwyczaj jest upośledzoną. Mamy w ogóle 33 szkół średnich, wypada zatem jedna szkoła na 199 tysięcy ludności. W Austrji Niższej jedna na 106 000 itd. Tylko w jednej Bukowinie stosunek jest jeszcze gorszy. Jeśli jednak z ogólnej liczby galicyjskich gimnazjów odtrącimy dwa niemieckie gimnazja, z których ludność tylko częściowo może i chce korzystać, wtedy wypadnie jedno gimnazjum na 204.000 ludności i zrównamy się z Bukowiną.

Ludności niemieckiej, osiadłej w kraju gromadnie w zwartych kompleksach, nie mamy. Koloniści z czasów Józefa II. już się polonizują, w szkołach ludowych uczą się pilnie języków krajowych, a szkół niemieckich nie pragną. Cenne zestawienia statystyczne dra Tadeusza Pilata wykazują, że w ciągu lat 10 liczba ludności niemieckiej zmniejszyła się o 96 000 głów. Obecnie jest jeszcze w kraju 227 tysięcy ludności, używającej języka niemieckiego. Porównując w zestawieniach statystycznych rubryki: język niemiecki i wyznanie izraelickie, przekonamy się, że powyższa suma powstała głównie stąd, że w niektórych powiatach izraelici zapisali się jako używający języka niemieckiego. Tak np. w powiecie kossowskim, drohobyckim, brodzkim, kołomyjskim itd.

Liczbę właściwych Niemców można w ten sposób oznaczyć na mniej więcej 100 tysięcy.

Gimnazja polskie są w większej połowie tak przepełnione, że trudno się do nich młodzieży docisnąć. Nowych gimnazjów przy znanej na oświatę oszczędności trudno i ciężko się doprosić. Najlepszy więc sposób i jedyny na razie jest zaprowadzić język polski jako wykładowy w dwóch wyszczególnionych gimnazjach niemieckich i tym sposobem stosunek między liczbą ludności a ilością gimnazjów choć cokolwiek zbliżyć do innych krajów koronnych.

Bliższe zbadanie statystyki uczniów w gimnazjum w Brodach i w gimnazjum II. we Lwowie, utwierdza mnie jeszcze bardziej w tem przekonaniu.

Bardzo charakterystycznym objawem jest, że **do gimnazjum niemieckiego uczęszcza 64 Rusinów, choć we Lwowie jest gimnazjum ruskie** i choć gimnazjum to jest bardzo słabo frekwentowne, bo **liczy tylko 384 uczni**. Jak to licuje z temi ciągłemi żalami i skargami na ucisk narodowości i języka ruskiego, które co chwila słyszeć się dają tu w Sejmie i w dziennikarstwie, to istotnie nie da się wytłumaczyć. My, Polacy, wiemy, co ucisk znaczy. Gdyby jednak przypadkiem zapanował pod zaborem pruskim lub rosyjskim, taki sam ucisk, jaki się na Rusinach wywiera i gdyby tak rząd pruski lub rosyjski zechciał nie w Warszawie albo w Poznaniu, ale na krańcach dawnej rzeczypospolitej np. w Mińsku Litewskim, albo w Bydgoszczy założyć gimnazjum polskie, to zaręczam Panom, byłby tam taki napływ uczni, że zaledwie setna część mogłaby być przyjętą.

Fakt, że do gimnazjum niemieckiego zapisanych jest 64 uczniów Rusinów, kiedy gimn. ruskie ma mało uczni, jest **objawem patrjotyzmu** *sui generis*, **którego Rusinom nie zazdroszczę**. Dla wyjaśnienia dodać wypada, że Rusini, zapisani do tego gimnazjum, są to **stypendyści Narodnego Domu i różnych burs, a kierownikami tych instytucyj są znów wyznawcy tego kierunku, który tu w Sejmie reprezentuje poseł Antoniewicz**. Wytwarza się w tem gimnazjum ruska inteligencja, **że się tak wyrażę na eksport**. Ukończeni maturzyści idą często na Wschód, do Moskwy i Petersburga, a ci jeszcze może są najmniej szkodliwi.

Gorsi ci są, co zostają w kraju i tu szerzą zasady — jak oni mówią — ruskie, a jak my mówimy, zgodnie z prawdą — rosyjskie!

A tych stu kilkudziesięciu izraelitów Niemców, to także inteligencja na eksport — ci idą na redaktorów, współpracowników i korespondentów prasy wiedeńskiej, zgermanizowani i germanizujący, a po największej części także wrogo dla kraju usposobieni, w którym się porodzili i wychowali. Gimnazjum w Brodach jest niepotrzebne, gimnazjum we Lwowie jest wręcz szkodliwe. Taki zakład należy jak najrychlej usunąć, albo zupełnie zreorganizować. Zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego odrazu, będzie najlepszą sanacją tych niezdrowych stosunków.

Wniosek, który wraz z mymi przyjaciółmi politycznymi przedkładam, leży w interesie obu narodowości, polskiej i ruskiej — przeciw tendencjom panruskim i germańskim winniśmy zgodnie wystąpić.

Wniosek ten winien być także na rękę rządowi. Jeśli minister oświaty ustawę uchwaloną przedłoży do sankcji monarszej, da tem dowód, że nie ma tendencyj germanizatorskich, uspokoi opinję publiczną, mocno zaniepokojoną założeniem dwóch szkół ludowych z językiem wykładowym niemieckim w Przemyślu i Jarosławiu.

Wiadomo też, jak dalece minister oświaty przy zestawieniu swego budżetu jest oszczędnym. Jest to cnota, którą wolałbym widzieć w ministrze wojny, ale i w ministrze oświaty chciałbym ją uszanować. — Wniosek mój nie naraża skarbu państwa na żadne nowe wydatki, wniosek mój daje krajowi dwa nowe polskie gimnazja, a ministrowi sposobność zasłonienia się tym niekosztownym darem, ilekroć, czy to miasto, czy Sejm, czy Koło polskie we Wiedniu żądać będą nowych szkół średnich.

Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Nastąpiło z porządku pierwsze czytanie wniosku p. Okuniewskiego, w przedmiocie utworzenia w Galicji gimnazjów żeńskich.

P. **Okuniewski** motywuje swój wniosek, zaznaczając, że statystyka wykazuje, iż kobiet jest więcej niż mężczyzn, ponieważ państwo nie daje im możności wychodzenia za mąż przez uświęcenie celibatu, zaprowadzenie kaucyj dla wojskowych i ograniczenie płac i pensyj dla ludzi ze studjami, których długie lata używa jako bezpłatnych praktykantów. Wychodzenie za mąż staje się rzeczą bardzo trudną, a kandydatki do stanu małżeńskiego znajdują się w tem krytycznem położeniu, że nie otrzymały odpowiedniego wychowania, by mogły pracą zapewnić sobie utrzymanie.

W innych państwach kobiety mogą być lekarkami, zajmują posady w urzędach państwowych, krajowych i gminnych.

W Rosji już dopuszczono kobiety do studjów lekarskich i aptekarskich i znaczna liczba kobiet lekarek ma posady, szczególniej na Kaukazie, a we fabrykach państwowych kobiety mają zajęcia rachunkowe i kasowe.

Mowca wymienia kraje i państwa, w których kobieta coraz szersze znajduje pole do zarobku na podstawie odbytych absolwowanych studjów. Następnie odczytuje ustęp z rozprawy niemieckiego profesora, który podnosi pilność i zamiłowanie do studjów ze strony kobiet studentek; kobiety, według słów profesora, nie znają *„Früh schoppen'ów"* i menzury.

My wzięliśmy sobie za wzór wychowania naszych kobiet Francję, gdzie kobieta jest więcej lalką, niż istotą ludzką.

Mowca nie chce z kobiet naszych robić emancypantek z cygarem w ustach, dąży on do dania znacznej części ludności sposobności do uczciwego zarobku, do zapewnienia przyszłości, gdy kobieta skutkiem zbiegu niepomyślnych okoliczności nie będzie mogła znaleźć w rodzinie tego celu, jaki właściwie jest jej przeznaczeniem.

Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej z petycji zwierzchności gminnej w Powitnie o udzielenie zasiłku pieniężnego dla pogorzelców w Powitnie. Sprawozdawca p. Włodz. **Kozłowski**.

Uchwalono: Udzielić pogorzelcom w Powitnie zasiłek z funduszu krajowego 400 zł. i polecić Wydziałowi krajowemu wstawienie tego wydatku jako kredyt dodatkowy w rubrykę XVII. (Rozmaite.)

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Zofji Kazanowskiej, nauczycielki 2 klasowej szkoły w Trzebinji, o udzielenie jej osobistego dodatku do płacy w kwocie 100 zł. w. a. Sprawozdawca poseł **Zoll**. Zgodnie z wnioskiem komisji petycję tę przekazano radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia w myśl §. 1. art 15 ustawy z d. 9 czerwca 1892, o ileby przepis tego paragrafu miał w niniejszym wypadku zastosowanie.

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Edwarda Piaseckiego, nauczyciela ludowego z Krogulca, o zmodyfikowanie rozporządzenia rady szkolnej krajowej, w sprawie przeniesienia go na posadę samoistną. Sprawozdawca poseł **Zoll**.

Zgodnie z wnioskiem komisji, przekazano powyższą petycję radzie szkolnej kraj. do załatwienia.

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Jana Kazimierza Kratzera, nauczyciela czteroklasowej szkoły w Kętach o podwyższenie płacy z 450 zł. na 500 zł. Sprawozdawca p. **Zoll**.

Zgodnie z wnioskiem komisji odstąpiono powyższą petycję radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu zapomóg.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji wydziału rady powiatowej w Sokalu o zezwolenie, aby zaciągnąć się mająca pożyczka 20.000 zł. w. a. na budowę szpitala mogła być spłaconą z taks leczniczych. Sprawozdawca p. **Dworski**.

Komisja wnosi przejście nad tą petycją do porządku dziennego. Uchwalono.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gminy i obszaru dworskiego Podliski i Wiszenka w sprawie o wydzielenie z okręgu sądowego Sądowa Wisznia i wcielenie do okręgu sądowego w Mościskach. Sprawozdawca poseł **Teliszewski**. Komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad powyższą petycją. Uchwalono.

Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie petycji gminy Stale powiatu tarnobrzeskiego o przyjęcie kosztów utrzymania nieślubnej córki Heleny Lenard w szpitalu św. Rocha w Budapeszcie w kwocie 216 zł. w. a. na fundusz krajowy. Sprawozdawca p. **Hamorak**. Komisja wnosi, aby Sejm przeszedł nad powyższą petycją do porządku dziennego. Uchwalono.

Ks. **marszałek** obejmuje przewodnictwo.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji wydziału rady powiatowej w Borszczowie, o pomoc dla ludności tamtejszej okolicy, dotkniętej nieurodzajem. Sprawozdawca poseł **Merunowicz**.

Po przemówieniu p. **Borkowskiego**, popierającem wnioski komisji, zgodnie z wnioskiem komisji odstąpiono powyższą petycję rządowi do zbadania i możliwie jaknajprzychylniejszego uwzględnienia.

Sprawozdanie komisji petecyjnej o petycji Związku powiatowych kas dla chorych w okręgu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny, o zniżenie taksy szpitalnej dla chorych członków kas związkowych. Sprawozdawca poseł **Merunowicz**. Zgodnie z wnioskiem komisji petycję powyższą odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Jasień w powiecie kałuskim o wyjednanie jej prawa poboru surowicy solnej z pobliskich źródeł w Krasnej dla bydła. Sprawozdawca poseł **Merunowicz**. Zgodnie z wnioskiem komisji, uchwalono petycję powyższą odstąpić rządowi z usilnem zaleceniem do uwzględnienia.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji członków gminy Lipsko w powiecie cieszanowskim, ze skargą na nadużycia członków tamtejszej zwierzchności gminnej. Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Zgodnie z wnioskiem komisji uchwalono powyższą petycję przekazać Wydziałowi krajowemu do ścisłego dochodzenia i odpowiedniego zarządzenia.

W końcu przystąpiono do wyboru uzupełniającego jednego członka komisji budżetowej; wybrany został p. Abrahamowicz 60 głosami na 90 głosujących. 30 głosów otrzymał p. Dworski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano wnioski złożone do laski marszałkowskiej:

P. **Antoniewicz** i towarzysze wnoszą rezolucję do Wydziału krajowego, aby w porozumieniu z rządem postarał się o usunięcie, a przynajmniej uregulowanie zakazu moczenia lnu i konopi po rzekach i potokach, jako przynoszącego szkodę przemysłowi domowemu tkackiemu; następnie o ponowienie wezwania do władz, by na przemysł domowy nie nakładały podatków.

P. **Żardecki** wnosi o wezwanie Wydziału krajowego, żeby na najbliższej sesji wniósł projekt ustawy, zmieniającej ustawę drogową. Główną zasadą zmiany jest równy rozkład ciężarów drogowych na mieszkańców gmin i obszarów dworskich. Rozkład ten ma nastąpić na podstawie opłacanych podatków bezpośrednich. Dodatek na utrzymanie dróg gminnych, wymierzany według podatków bezpośrednich, ma być jednak uiszczany w robociźnie, z pozostawieniem jednak wolności wykupienia się od prestacji gotówką. Ważną w projekcie tym nowością jest, że wszelkie mosty na drogach gminnych przechodzą — zarówno co do budowy jak i konserwacji — w zarząd wydziału powiatowego.

P. **Potoczek** interpelował rząd w sprawie zmiany ustawy o przynależności.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 10. Następne w sobotę o godzinie 11.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 5. maja.

Koncert muzyki 24 pp. w ogrodzie miejskim.

W kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie (komedja „Radziwiłł w gościnie").

Teatr: „Teść", komedja w 3 aktach A. Abrahamowicza. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dr. **Chramiec** z Zakopanego zjechał na krótki pobyt do naszego miasta i mieszka przy ul. Jagiellońskiej l. 17 I. piętro. — Minister **Zaleski** odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

Nekrologja. Władysław **Zawadzki**, żołnierz wojsk polskich z r. 1863, czynny organizator, a następnie waleczny żołnierz w bohaterskiej bitwie Stokrzyskiej, gdzie stracił nogę, zmarł d. 3. bm. we Lwowie na anewryzm serca. — We Wiedniu zmarł d. 2. bm. po krótkiej słabości, skutkiem zakażenia krwi, różą na twarzy spowodowanego, znakomity laryngoskop i twórca wiedeńskiej polikliniki, dr. Jan Schnitzler, profesor uniwersytetu, radca rządowy itd., w 58 r. życia. Wszechnica wiedeńska i stan lekarski tracą w zmarłym jednego z najlepszych przedstawicieli głębokiej nauki. — Ferdynand **Yougan**, ojciec katechety gimnazjum Franciszka Józefa, zmarł we Lwowie d. 3. bm. po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 64.

† **Robert Doms**, b. prezes izby handlowej zmarł wczoraj w 79 r. ż. skutkiem zapalenia płuc.

Zmarły pochodził z rodziny niemieckiej i jakkolwiek od lat kilkudziesięciu przebywał w naszym kraju, pozostał wierny swej ojczyźnie. Niemniej jednak, dalekim był od szowinizmu, umiał uszanować społeczeństwo, wśród którego pracował i niejednokrotnie obfite składał dowody swej sympatji dla polskiego narodu. Zdobywszy niezmordowaną pracą i zdolnościami zawodowemi znaczny majątek, nie wywiózł go, jak to tylu jego ziemków czyni, za granicę. Owszem, pragnąc odwdzięczyć się, hojne sypał dary na cele dobroczynne, nadto zaś olbrzymim kosztem fundował przytułek dla inwalidów literatów i artystów. Dziełem tem postawił ś. p. Doms niespożyty pomnik szlachetnemu sposobowi swego myślenia, swej ofiarności i swemu przywiązaniu do kraju, który go gościnnie przyjął.

Ś. p. Doms odegrał ważną rolę w rozwoju naszego przemysłu. On to jeden z pierwszych począł w Galicji eksploatować naftę. Później uprawiał browarnictwo, w końcu zaś oddał się młynarstwu.

Znużony mozolnem życiem, poświęcił ostatnie lata dobrze zasłużonemu wypoczynkowi. Skromny zawsze aż ponad miarę, usuwający się ludziom z oczu, znajdował całą swą pociechę w dobrych uczynkach. Powszechny otaczał go szacunek i niejedna łza żalu szczerego spadnie na mogiłę tego zacnego człowieka, który cicho przeszedł przez życie, ale po którym pozostaną niezatarte ślady jego dobroczynności.

Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Piątek (5.): Piusa V. pap. Wschód słońca o godzinie 4. minut 42, zachód o godzinie 7. minut 13.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Państwo namiestnikowstwo dają w niedzielę, dnia 7. maja wielki wieczór dla posłów sejmowych i wybitnych osobistości w naszem mieście.

Objad dla p. Jaworskiego urządzają posłowie polscy w przyszły czwartek.

Obligacje nowej pożyczki krajowej. W dniu 1. maja ściągnięte zostały od właścicieli skonwertowanych obligacyj indemnizacyjnych wydane im kwity tymczasowe na nowe obligi pożyczki krajowej. Opiewają one na 100, 200, 1000, 5000 i 10000 koron. Wygląd ich zewnętrzny jest bardzo piękny. Rysunki wykonane zostały przez stypendystę Wydz. krajowego p. Kazimierza Miziewicza, roboty drukarskie wykonała drukarnia Pillera i Związkowa, roboty litograficzne wykonane zostały przez zakł. Przyszlak. Obligacje wydane zostały w polskim i niemieckim języku. Na środku pierwszej strony jest w wodnym znaku herb królestwa; na herbie mieści się tekst z podpisem księcia marszałka (litografowanym) i własnoręcznemi podpisami pp. **Romanowicza** i **Jędrzejowicza**. Wszystko to ujęte jest w ramy stosowne stalowego koloru, w których pomiędzy girlandy wpleciono herby miast Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Tarnopola i Kołomyi. U dołu widnieje Wawel i gmach sejmowy na tle kopca unji lubelskiej, u góry jest herb Królestwa. Boczne części zamku są w formie wieżyczek, u których szczytu i podstawy są podane kwoty, drukowane czerwono. Na drugiej stronie umieszczono przepisy, odnoszące się do oprocentowania i umorzenia, na trzeciej plan losowania. Na czwartej stronie, na tle falistych znaków bronzowanych, znajduje się stalowe koło z girlandą a wewnątrz koła czerwonym drukiem kwota obligacji.

Każdemu z czytelników życzymy, ażeby miał przynajmniej dwadzieścia takich obligacyj po 10.000 koron. Wówczas sprezentują się one jeszcze piękniej.

Uroczystość sypania kopca Unji lubelskiej, jak zwykle, przez miasto nasze obchodzoną jest w dniu 3. maja, w tym roku obchodzoną będzie w niedzielę dnia 7. maja dla tego, aby cała młodzież, tak rzemieślnicza, jak szkolna i handlowa mogły stawić się w dniu tym na miejscu uroczystości, co w dniu powszednim jest niemożliwem.

Wystawa krajowa w roku 1894. Sekcja XI. (przedmioty konsumcji, konserwy, wędliny, marynaty, buljony, wyroby cukiernicze, fabryka czekolady i makaronu, piernikarstwo i t. p.) ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Markiewicza Stanisława, zastępcą p. Grossa Ferdynanda, referentem p. Baczewskiego Leopolda, sekretarzem p. Mussila Adolfa, a sprawozdawcami dla poszczególnych działów pp. Baczyńskiego Jana, Włodzimirskiego Walerego i dr. Wąsowicza.

W etacie straży skarbowej zamianowanych zostało 93 respicjentów, a mianowicie:

Dla powiatu Tarnopol: Wayde Michał, Podchajski Antoni, Walanowski Ignacy, Załucki Michał Gedzlow Ludwik, Kowalski Marjan, Woźniczka Kazimierz, Stiehal Józef Życzyński Szczepan, Dobrzański Ludwik, Domański Władysław, Mazur Stanisław, Skowroński Seweryn.

Dla powiatu Kołomyi: Kötzlik Jakób, Hanusiewicz Juljan, Smetaczek Otto, Leszczyński Józef, Doering Jan, Witkowski Abden, Hryniszak Michał, Chmielowski Franciszek, Pitrow Karol, Putiatycki Jan Hocowski Juljan.

Dla powiatu Stanisławów: Maksymczuk Grzegorz, Gostylla Ludwik, Czabaj Apolinary.

Dla powiatu Sambor: Kinasiewicz Jan, Ways Bolesław, Moczulski Józef, Majewski Jan, Nowosielski Władysław.

Dla powiatu Sanok: Hryniewiecki Michał, Bokłaszewski Marjan, Leski Franciszek.

Dla powiatu Nowy Sącz: Kutlak Antoni, Ramijowski Kazimierz, Bradaczek Edward, Kubala Józef.

Dla powiatu Lwów: Budzoń Jan, Bojan Piotr, Jaszczur Jan, Knlec Bazyli, Krzyżanowski Bolesław.

Przy zwłokach ś. p. Blizińskiego odprawione zostały w ciągu onegdajszego przedpołudnia ciche msze święte przez księży Gawrońskiego i Bielenia. Na trumnie złożono znaczną liczbę wieńców od literatów i kolegów zmarłego, od artystów dramatycznych i dyrekcyj teatrów, od redakcyj dzienników i czasopism literackich, od stowarzyszeń literackich i artystycznych i od rozlicznych innych korporacyj. Z lokalu „Koła literacko-artystycznego", oraz z lokalu „Związku literackiego" w Krakowie powiewają żałobne chorągwie. Z Warszawy, Lwowa i Poznania nadchodzą liczne depesze kondolencyjne, pełne wyrazów uwielbienia dla literackiej działalności zmarłego.

Wakujące posady. Magistrat ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakują następujące miejsca służbowe: 1. kilka posad asystentów pocztowych w Galicji z **terminem podań do 27. maja 1893**, mających się wnosić do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie; 2. ośm posad woźnych, a mianowicie: **dwie posady** przy sądzie krajowym we Lwowie, **jedna** przy sądzie obwodowym w Tarnopolu i po **jednej** przy sądach powiatowych w Rawie Zaleszczykach, Cieszanowie, Grzymałowie i Birczy; 3. dziesięć posad dozorców więzień, a mianowicie: **dwie** przy sądzie krajowym we Lwowie, **trzy** przy sądzie obwodowym w Przemyślu i **po jednej** przy sądzie krajowym w Czerniowcach, przy sądzie obwod. w Sanoku, Stanisławowie i Kołomyi; w końcu 4. dwie posady pomocników służbowych, a to: po jednej przy sądzie obwodowym w Brzeżanach i Złoczowie,

wszytkie z terminem podań do 12. maja 1893, mających się wnosić do prezydjrm wyższego sądu krajowego we Lwowie. Oprócz pomienionych, wakuje wiele innych jeszcze posad urzędników manipulacyjnych i sług urzędowych po za granicami kraju, o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą. Bliższych wiadomości co do warunków i dotacji powziąć można w IV. departamencie magistratu.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 8·4°C., najwyższa + 13·6°C., najniższa + 5·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby podniesie się do + 11°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 proc.; opad deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Adres pielgrzymów ruskich dla papieża Leona XIII, wykonany jest na pergaminie. W górze nad adresem widnieje cerkiew, do której dążą grupy wieśniaków ruskich. Rusini pojadą do Rzymu w bieżącym miesiącu.

Na wieczorku Słowackiego, który się odbył dnia 30. kwietnia w sali „Sokoła", śpiewał p. Kajetan Bojarski, a nie — jak przez pomyłkę wydrukowano — p. Wysocki.

„Sub auspicils imperatoris". Według nadeszłego do krakowskiego starostwa reskryptu, cesarz zezwolił, aby odbyła się *sub auspiciis imperatoris* promocja na doktora filozofji p. Stanisława Józefa Witkowskiego, bawiącego obecnie w celach naukowych w Berlinie, ku czemu ma przyznane stypendjum 300 zł. z fundacji Barczewskiego.

Otwarcie zakładu kontumacyjnego w Krakowie miało nastąpić dnia 4. bm. Dotąd jednak nie nadeszło jeszcze odnośne zezwolenie ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wieliczka. Dnia 21. i 22. maja 1893 roku, to jest w oba dni Zielonych Świąt urządzonem będzie zwidzanie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich tamtejszego towarzystwa św. Wincentego à Paulo. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwidzić może, dla tego podaje się do wiadomości publiczności, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowski (Rynek linja A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek 1. 17 I. piętro w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 zł. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 zł. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1. i 1½ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12. w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6. minut 10 wieczorem. Omnibus odchodzi z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5. i 7. wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Z izby sądowej. Rozprawa Wyspiańskiego o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia dnia 2. b. m. skończyła się spokojnie. Oskarżony przez blisko pięć godzin nieustannie bądź czytał przygotowaną obronę, bądź z pamięci wyjaśniał i krytykował akt oskarżenia, bądź wreszcie odpowiadał na zapytania przewodniczącego, prokuratora, przysięgłych pp. Rzący i Markusa i zastępcy lwowskiej Kasy oszczędności, dra Doboszyńskiego. Od czasu do czasu wpada oskarżony w stan mistyczny, cytuje słowa z biblji, przedstawiając, że oskarżenie jest dziełem nieprzyjaciół jego, woła raz, łkając: „może cierpienie i męki, które znoszę uzdrowią duszę moją; nie podnoszę skargi, ale modlę się: Ojcze, odpuść im te grzechy, bo to są bracia moi!" — Wywód oskarżonego był przytem nietylko bardzo logiczny, ale wyczerpujący i bardzo treściwy, a zakończył zarzutem, że nie miał czasu ksiąg przestudjować i przygotować się do obrony, albowiem przez 9 dni odpisywał tylko sprawozdania znawców.

Z Zakopanego donoszą: Deputacja górali tatrzańskich z Białki i Zakopanego wyjechała do Lwowa z petycją do Sejmu o wzięcie ich w obronę przeciw Prusakom, którzy nad Morskiem Okiem chcą im zagrabić ich odwieczną własność, nadaną góralom jeszcze przez królów polskich i niezaprzeczona im nigdy przez rząd austrjacki.

Pożar. Z Krosna donoszą pod d. 30. kwietnia: Dziś po północy wybuchł groźny pożar w Rynku; z nadzwyczajną szybkością ogarnął 4 kamienice, pocztę, telegraf, które doszczętnie uległy zniszczeniu. Dziwne, że Krosno, chociaż się liczy do miast, pomimo znanej zasobności, nie może się pozbyć dawnego „naj bude jak buwało". Dosadnie przekonano się o tem podczas owego pożaru. Gdyby nie dzielna pomoc inteligencji tutejszej, która z narażeniem życia broniła domu adwokata J., Bóg wie, jakie zniszczenie byłby pożar zrządził. — O straży ogniowej mówią tu, jak o legendzie Krakusa. Jest tu wprawdzie coś podobnego do straży ogniowej, ale członkowie pod wodzą dobrego szewca, lecz lichego naczelnika, pełnią służbę na jarmarkach, przy obrzędach kościelnych i wszelkiego rodzaju paradach. Nie można się przeto dziwić, gdy kilku dzielniejszych strażaków, bez planu i wiedzy jęli się ratunku. Lecz cóż? sikawka odmówiła służby; węże dziurawe, musiano dopiero chustką do nosa łatać dziury. Gdyby to nie było u nas ludzi!? byłoby dziwnem. Ale gdzie na czele miasta stoi człowiek tak zacny i inteligentny, jak burmistrz, dr. Czajkowski, tam możnaby się spodziewać, że sprawa tak żywotna, jak straż ogniowa, więcej znalazłaby poparcia u ojców naszego grodu. Burmistrz nie oglądając się na żadne koterje, powinien bezwzględnie zająć się wyleczeniem tej apatji i indolencji naszego mieszczaństwa. Nie wątpimy, że pod taką egidą wiele się zrobi dla dobra miasta.

Prześladowanie chrześcijan w caracie. Piszą z Podlasia: W tych dniach z włości Prochenki i Korczówka, gminy Olszanka powiatu konstantynowskiego wywieziono jedenaście osób do chersońskiej gubernji, za to jedynie, że posiadali różańce i modlili się na nich.

Dary dla Muzeum narodowego w Krakowie. Dla Muzeum narodowego złożyli następujące dary: Z zapisu śp. Feliksa Szybalskiego dwa pasy polskie, karabelę i pałasz legionisty napoleońskiego. Matiasierson fotografie norymbergskie, odnoszące się do Wita Stwosza. Wdowa po śp. Rafale Hadziewiczu dwa obrazy olejne tegoż artysty: Św. Familję i Błogosławieństwo Jakóba. Bronisława z Młockich Ślaska portret olejny jenerała Dwernickiego. Dr. Muczkowski Józef rękopis Bizańskiego do dziejów malarstwa w Polsce. Stanisław Klobasa Zrencki i Adam Kalinka ... pistolety, dar Waschingtona Kościuszce z r. 1783. Hr. Bolesław Starzyński obraz olejny Falińskiego „Przejście wojsk polskich przez granicę w r. 1831", oraz fotografie t. z. Szczerbca z Ermitażu w Petersburgu. Henryk Koczorowski medalion żelazny, bity na pamiątkę pogrzebu Kościuszki z r. 1818, oraz dokument pergaminowy z r. 1522. Stanisław Leszczyński prace rzeźbiarskie w gipsie i wosku śp. T. Lenartowicza, oraz maskę pośmiertną i fotografie tegoż poety. Teodor Rygier medal bronzowy na cześć Emila de Fabris. Gmina miasta Krakowa wykopaliska żelazne, oraz medalik. Gmina m. Lwowa medal srebrny na cześć śp. księżnej Jadwigi Sapieżyny. Józefa Spławińska pierścionek złoty, emaliowany, dar Kościuszki.

Komisja kolonizacyjna zakupiła według *Pielgrzyma* wieś Dorposz w Prusach Zachodnich. Główym wierzycielem był konsystorz brandenburgski.

Towarzystwo emerytalne dziennikarzy w Budapeszcie zamianowało ministra Weckerlego członkiem honorowym. Dyplom wręczyli mu w dniu 1. maja b. r. dr. Falk i Jokaj. Weckerle oświadczył, iż poczytuje to sobie za wielki zaszczyt. Wyrażał się nader pochlebnie o zawodzie dziennikarskim i prosił, aby — jakkolwiek tylko zewnętrzne węzły łączą go z dziennikarzami — uważano go za kolegę i darzono zaufaniem.

(*m.*) **Obchód narodowy.** Wspaniale wypadł wieczór deklamacyjno-muzyczny, urządzony onegdaj w „Sokole" ku uczczeniu 102 rocznicy Konstytucji 3. Maja. Wielka sala zapełniona była po same brzegi, a wiele pań wystąpiło w strojach narodowych. Obchód zagaił znakomity nasz poeta i poseł na Sejm krajowy dr. Adam Asnyk, witany oklaskami. W pięknej przemowie zaznaczył on z naciskiem, iż obowiązkiem wszystkich sfer naszego społeczeństwa jest pracować nad oświeceniem i umoralnieniem ludu. Gdy podniesiemy moralność, oświatę i dobrobyt ludu, wtedy będziemy mogli śmiało stawić czoło rozmaitym nurtującym prądom, które grożą jedności narodowej. Obchody narodowe niech będą pobudką do nowych czynów, jednym krokiem więcej na drodze odrodzenia. Przyszłość do tych należy, co o niej nie zwątpili.

Przemówienie dr. Asnyka przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Nastąpiły produkcje muzykalne i deklamacyjne. Złączone chóry „Echa" i „Lutni", wykonały z precyzją trzy pieśni ludowy Maszyńskiego, panna H. Kozłowska znakomicie odegrała Witwickiego „Pieśni polskie," członek „Echa" p. K. Bojarski z wielkiem powodzeniem odśpiewał Noskowskiego „Pieśń" oraz dwa utwory nadprogramowe, zaś 7 letni chłopak M. Wolfsthal odegrał na skrzypcach pierwszą część koncertu Rodego, „Bolero" Hausera i „Jeszcze Polska..." Młodziutkiego skrzypka przyjmowała publiczność bardzo sympatycznie. Z dalszych punktów programu wymienić musimy przedewszystkiem świetną deklamację p. Łucjana Marynowskiego, który z zapałem, prawdziwie po mistrzowsku wygłosił „Kazanie ojca Marka" z „Konfederatów barskich."

Uczennica p. Wysockiego panna Cudek odśpiewała pieśń Galla „Poleciały pieśni moje" i Moniuszki „Znaszli ten kraj". Panna C. rozporządza olbrzymim i bardzo pięknym materjałem głosowym, który słuchaczom zaimponował. Hucznemi oklaskami przyjęto deklamację p. Kazimierza Pepłowskiego. Z siłą i zrozumieniem wygłosił on prześliczny wiersz sympatycznego poety Stanisława Rossowskiego. Prawdziwy entuzjazm wywołał chór „Echa" i „Lutni" odśpiewaniem pieśni narodowych: „Cześć polskiej ziemi cześć!" — „Czas do boju czas" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Publiczność stojąc wysłuchała tych pieśni, a oklaskom nie było końca. Na zakończenie odsłonięto bardzo ładny obraz z żywych osób „Wiwat wszystkie stany" układu artysty Karola Młodnickiego.

Artystyczne kierownictwo wieczoru spoczywało w doświadczonych rękach dyrektora p. Wł. Wszelaczyńskiego, który objął także akompaniament. Z uznaniem podnieść należy, że program wieczorku został w całości bez zmiany wykonany.

Wystawa krajowa. Dyrekcja powszechnej Wystawy wypracowała już regulamin dla delegatów powiatowych. Brzmi on, jak następuje:

„1. Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej we Lwowie mianuje na każdy powiat polityczny delegata, którego zadaniem będzie wszechstronne popieranie Wystawy, a w szczególności staranie się o jaknajpoważniejszą liczbę wystawców z zakresu rolnictwa, tak właścicieli większych, jak i włościan. 2. W obrębie powiatów: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec, prawo mianowania delegatów służy komisji wystawowej Tow. roln. krak. Do niej odnosić się też będą delegaci rzeczonych powiatów, jako do zastępstwa dyrekcji wystawy. 3. Miasta, posiadające lokalne komitety wystawowe, działające dla celów Wystawy w porozumieniu z dyrekcją tejże, są z obrębu działania delegata powiatowego wyłączone. 4. Do zakresu działania delegata powiat. należy: a) pośredniczyć pomiędzy miejscowymi wystawcami a dyrekcją Wystawy w doręczaniu deklaracyjnych arkuszów i przedstawianiu ich dyrekcji do zatwierdzenia, b) przedstawiać dyrekcji wystawy producentów, którychby do udziału w Wystawie zaprosić należało; c) starać się o fundusze, celem wspierania zasiłkami wystawców z pomiędzy włościan i współdziałać w tej mierze z wydziałami rad powiatowych i oddziałami galic. Towarzystwa gospodarskiego; d) zachęcać mieszkańców powiatu do zwidzania Wystawy i organizować w tym celu w porozumieniu z lokalnym komitetem miejskim, gdzie takowy istnieje, i z dyrekcją Wystawy, pociągi spacerowe; e) pozyskiwać subskrybentów na zakładowy fundusz Wystawy. 5. Delegat powiatowy ma prawo brania udziału w czynnościach instalacyjnego i gospodarczego wydziału Wystawy (§ 11 c) i d) regul. organ.). 6. W sprawach jakiejkolwiek zbiorowej akcji powiatowej, odnoszącej się do obesłania i urządzenia wystawy, działa delegat powiatowy jako mąż zaufania dyrekcji Wystawy. 7. Delegat powiatowy przedstawia zastępcę, lub w miarę potrzeby dwóch swych zastępców dyrekcji Wystawy do zamianowania. 8. Delegaci powiatowi i ich zastępcy wchodzą w skład organizacji wystawy i nazwiska ich będą w ogłoszeniach i katalogach Wystawy do wiadomości publicznej podane."

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się w sobotę wieczór uczta na cześć artysty dramatycznego Rapackiego. Wpisywać się można od dziś w Kole.

Towarzystwo prawnicze lwowskie święci w roku bieżącym jubileusz ćwierćwiekowej pracy, albowiem w dniu 24. maja 1868 r. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie założycieli tego towarzystwa, do których należeli: Dr. Czemeryński Ignacy, Czajkowski Marceli, dr. Feliks Gryziecki, Aleksander Jasiński, dr. Edward Podlewski, Józef Pressen, dr. Leon Rakwicz, dr. Emanuel Roiński, dr. Władysław Smolka, dr. Józef Wereszczyński, Kornel Winter, Filip Zaleski i dr. Ferdynand Źródłowski.

Rocznicę tę postanowiło towarzystwo obchodzić uroczyście. Na posiedzeniu dnia 28. kwietnia b. r. uchwalił wydział na wniosek p. Lewandowskiego jednogłośnie, ów uroczysty obchód odłożyć z powodu wystawy krajowej, na rok 1894 i połączyć takowy ze zjazdem wszystkich prawników naszego kraju i reprezentantów prowincjonalnych towarzystw prawniczych.

Składka. Nadesłana kwota 3 zł. od p. A. K. dla rodziny ciemnych w Bierzanowie została odesłaną.

Piąty odczyt Towarzystwa oszczędności kobiet „Okres od śmierci cara Mikołaja 1855 aż do styczniowego powstania 1862", wygłosi p. Józef K. Janowski w dwóch częściach. Pierwsza odbędzie się dnia 5. maja w piątek o godzinie 6½ w sali ratuszowej, a druga 12. maja.

Ze „Skały". Stow. katolickiej młodzieży rękodz. urządza uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny, który odbędzie się w sobotę dnia 6. maja 1893 w sali Stow. ku uczczeniu 102-letniej rocznicy ogłoszenia Konstytucji. Początek o godzinie 8. wieczorem. Wstęp wolny jedynie tylko za okazaniem zaproszenia.

Z „Gwiazdy", ku uczczeniu 102 rocznicy nadania Konstytucji 3. Maja 1791 roku w Polsce, odbędzie się w dniu 7. b. m. w wielkiej sali Stow. „Gwiazda" wieczorek muzykalno-deklamacyjny połączony z przedstawieniem amatorskiem. Wstęp wolny dla członków i ich rodzin. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stow. ulica Franciszkańska l. 7. Początek o godz. 8. wieczorem.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W dniu 27. kwietnia b. r. zmarła w Warszawie Sewerýna z Smoczyńskich Jagodzińska, żona znanego w całej Polsce magika polskiego Józefa Jagodzińskiego.

Zmarła pozostawia troje małych dzieci bez opieki, chleba i dachu. Ojciec tych sierót, który od lat sześciu, przez familijne nieporozumienia, nic o istnieniu i pobycie swej rodziny dowiedzieć się nie był w możności, byłby jedynym sumiennym opiekunem opuszczonych sierót.

Ktokolwiek zatem z szan. czytelników wiedziałby o miejscu zamieszkania magika Józefa Jagodzińskiego, zechce być łaskaw uwiadomić o tem St. Jagodzińskiego u p. S. Rybickiego, Berlin, Krausenstrasse 17, I.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Teść", komedja w 3. aktach A. Abrahamowicza. Trzeci gościnny występ pana Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich; jutro w sobotę przedstawienie składane i po raz ostatni „Pajace", opera w 2. aktach z prologiem, słowa i muzyka R. Leoncavall'a, w tłumaczeniu A. Kiczmana.

Teatr. (*Drugi gościnny występ p. Rapackiego*). Wczorajsze przedstawienie, poświęcone uczczeniu rocznicy Trzeciego maja, zgromadziło wcale liczną publiczność, która serdecznie oklaskiwała miłego gościa z Warszawy. Pan Rapacki grał rejenta — to znaczy, dał nam jeden z najświetniejszych typów bogatej swej galerji artystycznej, jedną z tych kreacyj, które opanowują umysł widza i na długo w nim pozostają. Znamy wybornych przedstawicieli Milczka — nawiasem mówiąc i nasz Chmieliński gra go doskonale — ale rejent Rapackiego ma w sobie coś właściwego i charakterystycznego, co go wyróżnia z pośród wszystkich innych, kreacyj i czyni prawdziwym unikatem na scenie. Obok warszawskiego gościa święcili tryumfy p. Zboiński, którego cześnik jest arcydziełem w swoim rodzaju i p. Fiszer niezrównany — a dziś może jedyny na polskiej scenie przedstawiciel Papkina.

Dobrze pojęła swą rolę p. Cichocka jako podstolina, pełnym zapału Wacławem był p. Hierowski, a panna Sznage, jako Klara, miała szczęśliwe chwile. Pan Dębicki rolę Dyndalskiego jak zawsze trafnie odtworzył.

Całość przedstawienia robiła wyborne wrażenie, przypominając najświetniejsze czasy „Zemsty".

Wieczór wczorajszy zakończono wdzięcznym obrazkiem z „Pana Tadeusza" „Zaręczyny Zosi".

Przeciw antisemityzmowi. Pod tytułem *Les juifs et l'antisemitisme* wydał temi dniami w Paryżu znany pisarz francuski p. Anatole Leroy Beaulieu spory tom, z którego rozdziały poszczególne podawało niedawno temu *Revue des deux mondes*. W przedmowie do dzieła akcentuje autor z wyraźną tendencją, że jest Francuzem i chrześcjaninem, a rzecz cała wymierzona jest oczywiście przeciw antisemityzmowi, który już i w republikańskiej Francji coraz szersze zakreśla zagony.

Ostatnie wiadomości.

„Słowiańskie towarzystwo dobroczynności" w Petersburgu znana instytucja panslawistyczna, istniejąca dla propagandy prawosławia i carosławja po za granicami Rosji, ma obchodzić wkrótce ćwierćwiecze swego istnienia. Do tej uroczystości, która się odbędzie w d. 11 bm., czynią już nad Newą przygotowania rozległe. W dniu oznaczonym mają przybyć liczne deputacje słowiańskie i rosyjskie, aby złożyć hołd tendencjom tego towarzystwa. Nie ulega wątpliwości, że za inicjatywą „wędrującego rubla" na bałkańskim półwyspie, w szeregu hołdowników znajdzie się wielu reprezentantów ludów tamtejszych. Hr. Ignatiew, osławiony poseł komitetu słowiańskiego i prof. Łomański, wygłoszą przy tej okazji mowy na temat zadań towarzystwa i wydaną zostanie książka pamiątkowa, przedstawiająca 25-letnią działalność towarzystwa.

Nie zawadzi zanotować równocześnie, że *Graždanin* w artykule, poświęconym zamierzonemu jubileuszowi, w sposób niesłychanie drastyczny ocenia całą działalność dwudziestopięcioletnią „Słow. Tow. dobr." Ze zwykłą mu otwartością cyniczną wyraża się pomidzyjinnemi, że ten jubileusz świętem będzie kłamstwa, oszukaństwa i rozczarowań.

Wiele kwasów powoduje też w Petersburgu, w przededniu tej uroczystości panslawistycznej, krytyczny stan finansów „kuratorji" w Moskwie, opiekującej się słowiańskimi studentami, którzy w carstwie nauki pobierają. Niedawno temu jedynie przypadek uratował „kuratorję" przed likwidacją. Odwołano się później do ofiarności publicznej, lecz bez skutku iż obecnie stypendja miesięczne, wypłacane przedtem po 15 rubli, zredukowano na 11 rubli.

W Anglji zaczynają serjo rozważać ewentualność rozwiązania parlamentu w jesieni b. r. Gladstone bowiem — wbrew zapatrywaniom kolegów swoich w gabinecie — ma być stanowczo zdecydowany, zaapelować do trybunału wyborców w razie, jeśli jego bil irlandzki przepadłby w komisji, w trzeciem czytaniu w izbie gmin, albo wreszcie w izbie lordów. Obrady komisji rzeczonej potrwają ze dwa miesiący, a może i dłużej. Jeśli tedy zabraknie czasu do definitywnego załatwienia homerulu w ciągu bieżącej sesji parlamentu, to zapewne zwołaną zostanie w jesieni sesja nadzwyczajna. Atoli unioniści, nieprzejednani przeciwnicy bilu żywią nadzieję, iż on sam wśród obrad komisyjnych zostanie pogrzebany. Najwięcej ciekawości obudza obecnie pytanie, w jaki sposób komisja rozstrzygnie kwestję reprezentacji irlandzkiej w parlamencie westminsterskim? I właśnie na tym szkopule, a jeśliby nie, to na trudnościach finansowych ugrzęźnie projekt sędziwego premiera.

W ciągu sobotnich obrad izby angielskie zdawał wicekról Irlandji, John Morley, sprawę z wewnętrznego położenia kraju, przedstawiając przyczyny i przebieg ostatnich zaburzeń w Belfaście. Liczne zastępy robotników, należących do obu narodowości i wyznań, porzuciły lub utraciły zatrudnienie w skutek panującego długotrwałego wzburzenia umysłów; przeważnie jednak katoliccy robotnicy ucierpieli w skutek rozruchów, wszczętych przez protestancką część ludności; z drugiej strony w fabrykach i zakładach przemysłowych pracę po części na nowo już podjęto. Morley wyraził nadzieję, że w ciągu dni najbliższych usunięte zostanie nieznośne naprężenie stosunków, jakie wywołali wrogowie samorządowego projektu. Co się tyczy walk ulicznych w Belfaście, to zniszczono kilka domów, między niemi trzy gospody; w kilkudziesięciu kamienicach potłuczono szyby i okna wystawowe — raniono kilku ajentów policyjnych. Władze przyaresztowały kilkudziesięciu uczestników antirządowych demonstracyj. Obecnie po obu stronach przewódcy w sposób rzetelny starają się o utrzymanie pokoju i ładu, tak, że walkę między przeciwnemi pierwiastkami można uważać za ukończoną. Po wysłuchaniu oświadczeń Morleya izba gmin przeszła do obrad nad bilem budżetowym, który zatwierdzono w pierwszem czytaniu.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 4. maja. Cesarz zwidził wczoraj wystawę kwiatów, wszędzie entuzjastycznie przez ludność witany.

Linc 4. maja. Sejm uchwalił wezwać rząd, by przez rajchsrat uchwalonej ustawy budowniczej nie przedłożył do sankcji cesarskiej.

Berlin 4. maja. Cesarz Wilhelm telegraficznie wyraził prezydentowi związku Schenkowi, gorące podziękowanie za przyjęcie, jakie go spotkało na ziemi szwajcarskiej.

Berlin 4. maja. Dyskusja nad ustawą wojskową rozpoczęła się wczoraj pod złemi auspicjami. W ostatniej chwili okazało się, że za Huenem idzie tylko mała garstka posłów, nadto przybyli i Alzatczycy jako przeciwnicy, o których sądzono, że nie jawią się do głosowania. Zaraz po przemówieniu sprawozdawcy zabrał głos Caprivi, który rozpoczął następującemi słowy: „My, to jest złączone rządy, przyszliśmy do przekonania, że siła zbrojna Niemiec nie wystarcza. Gdyby stał tu Moltke i Roon, musieliby bronić naszych żądań. Idzie tu o kwestję takiego znaczenia i powagi, jakiej nie rozstrzygał jeszcze sejm państwa — idzie o honor, istnienie i przyszłość Niemiec (żywe zaprzeczenia). Musimy się wzmocnić, by utrzymać pokój i dotkliwie ukarać tego, ktoby go zamącił. Nie szukamy wojny, ale gdyby nas do niej zmuszono, pragniemy zwyciężyć. Nasza granica zachodnia tylko częściowo jest ochroniona, wschodnia natomiast nieszczęśliwie jest ukształtowaną; możeż nam być obojętnem, jeżeli Prusy północno-wschodnie, ks. Poznańskie i Szląsk równocześnie zalane zostaną siłą nieprzyjacielską? A Alzację i Lotaryngję czyż dlatego zdobyliśmy by je znów narażać? Całe życie ekonomiczne stanie się niepewnem, jeżeli przedłożenie upadnie."

Caprivi oświadczył dalej, że rząd, by ominąć taki środek, jak rozwiązanie izby, przyjmie wniosek Huenego, gdyby jednak i ten wniosek upadł, rozwiąże izbę, a od nowej żądać będzie przyjęcia przedłożenia bez zmiany.

Po Caprivim przedmiotowo i krótko mówił minister wojny Kaltenborn.

Po krótkiem jeszcze przemówieniu Huenego, posiedzenie przerwano.

Londyn 4. maja. Pod przewodnictwem lorda majora odbył się przeciw billowi o homerule mityng, w którym udział wzięli wszyscy członkowie giełdy. Chamebrlain przemawiał ostro przeciw billowi.

Londyn 4. maja. W izbie przyjęto bill, ograniczający pracę w kopalniach na 8 godzin.

Wiedeń 4. maja. Bołoz Antoniewicz mianowany profesorem historji sztuki na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 4. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 339·37; węg. kredyty 396·—; anglosy —·—; laenderbanki 257·75; sztaobany 306·50; lombardy 109·—; elbethale 257·75; tytoniowe —·—; alpiny 54·5; renta majowa 98·40; węg. złota 1?5·30; węg. koronowa 94·85; austr. koronowa —·—; losy tureckie 51·40; uniony —·—.

Berlin 4. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 177·10 (340·19); lombardy 49·60 (108·79); węg. renta złota 95·90 (115·51); ruble 211·75 (127·16).

Frankfurt 4. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 282·25 (339·65); lombardy 91·75 (109·03); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·—.

Wiedeń 4. maja. Konserwatywny *Vaterland* oświadcza się zadowolonym z odpowiedzi, jaką namiestnik Thun dał w sejmie czeskim na interpelację w sprawie wypadków w Kolinie.

Jak słychać, Natalja stanowczo przyjęła zaprosiny do powrotu do Serbji. W przyszłym tygodniu odwidzi Natalja dwór rumuński.

Wiedeń 4. maja. Rząd przedłożył sejmowi dolno-austrjackiemu projekta o ograniczeniu podziału własności włościańskich średniej wielkości, tudzież prawa spadkowego włościańskiego. Według tego prawa spadkowego, mają potomkowie męscy pierwszeństwo przed żeńskimi, starsi przed młodszymi, rodzone dzieci pierwszeństwo przed adoptowanemi. Projekta odpowiadają zupełnie treści przedłożeń, wniesionych w przeszłym roku w Sejmach morawskim i salzburgskim.

Grac 4. maja. Sejm styryjski zamknięto wczoraj.

Tryest 4. maja. Wybory do rady miejskiej, która — jak wiadomo — została rozwiązaną, rozpoczną się 29. maja.

Berlin 4. maja. *Voss. Ztg.* donosi, iż stronnictwo wolnomyślne na wczorajszej konferencji uchwaliło głosować solidarnie przeciw wnioskowi Haenego w sprawie reformy wojskowej.

Berlin 4. maja. Wolnomyślni posłowie stanowczo zadecydowali głosować przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Belgrad 4. maja. Tutejszych wyborców zwołano na 14. b. m., w sprawie wotum zaufania dla rozpędzonej przez rząd liberalny radykalnej rady miejskiej.

Król nadał majorom Csiriczowi, Christiczowi i Rasiczowi, tudzież kapitanowi Miskowiczowi, którzy byli najczynniejsi w zamachu stanu, ordery Białego orła i własnoręcznie przypiął im je na bankiecie, jaki dał na ich cześć.

Petersburg 4. maja. Ogłoszoną została ustawa, czyniąca zawisłą wolność nauczania melamedów (żydowskich nauczycieli talmudu) od świadectw, wystawianych im w tym celu przez miejscowe władze szkolne na przeciąg jednego roku.

Petersburg 4. maja. Według doniesienia pism tutejszych, w stanie zdrowia jeneralnego adjutanta Richtera, który, jak wiadomo, zachorował w Liwadji, nastąpiło pewne polepszenie.

Petersburg 4. maja. Car ułaskawił już w. ks. Michała, którego przed dwoma laty odsądzono od praw członka dynastji i z wojska wykreślono za ożenienie się z mieszczanką. Żonę jego mianował car hrabiną.

Londyn 4. maja. Ambasador francuski, hr. Waddington, wręczył wczoraj królowej listy, odwołujące go z jego posady. Jako następcę jego wymieniają ambasadorów Billota i Decraisa; jak się zdaje, zostanie nim Decrais.

Londyn 4. maja. Według *Daily chronicle*, cesarstwo rosyjscy na Krymie wpadli z powozem do rzeki i z trudnością od utonięcia zostali uratowani.

Stambuł 4. maja. Jak obecnie twierdzą, nie złożył ks. Ferdynand wizyty sułtanowi nie z powodu interwencji Nelidowa, lecz skutkiem przedstawień mocarstw zarówno w Sofji, jak w Stambule.

Buenos-Aires 4. maja. Rząd chilijski podpisał ugodę co do regulacji granicy pomiędzy Chile i Argentyną.

Sztokholm 4. maja. Parlament uchwalił 211 głosami przew 153 budowę nowego pancerzowca za sumę 2,868.000. Z tej sumy ma być wstawionym w budżet na r. 1894 jeden mijon.

Madryt 4. maja. *Imparcial* donosi, że rząd wniesienie ustawy o pożyczce, odroczył do jesieni.

Obiegały tu pogłoski o rzekomo popełnionym zamachu na życie królowej-rejentki. Powstały one stąd, iż podczas przejażdżki królowej pijany jakiś oficer ujrzawszy ekwipaż zawołał „Śmierć królowej!" Uwięziono go i wydano sądowi.

Chicago 4. maja. Pakiet, w którym miały być przysłane na wystawę dyamenty carskie, otworzono i znaleziono próżny. Urzędnicy cłowi opieczętowali pakiet i zawiadomili konsula rosyjskiego. Usiłowano, ale napróżno, wykraść urnę z relikwiami Kolumba; zamach ten zwalono na jakiś żeński klasztor katolicki, czemu naturalnie nikt nie wierzy.

Wiedeń 4. maja. Dwudziestu robotników Tow. żeglugi parowej bastuje, gdyż Tow. nie chciało im przyznać żądanego podwyższenia płacy.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kuchenki naftowe niedymiące, (pod gwarancją) po zł. 1·80, 2·75 i 3·75, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Poszukuje się EKONOMA, odpisy świadectw nadsełać Zarząd Dóbr Tutkowiec, poczta Krukienice. nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi 326

Apteki z obrotem 4—6 tysięcy lub większej dzierżawy ile możności w w Galicji zachodniej poszukuje L. D. Lubla, poczta Frysztak. 328

Fortepian „Schweihofera" do wypożyczenia. Rzeźbiarska l. 1. A. 333

Adwokat we Lwowie poszukuje koncypienta. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Osoba inteligentna poszukuje umieszczenia do zarządu domem u wdowca we Lwowie lub na prowincji. Pod adresą: N. N. ulica Grodecka l. 7, parter, drzwi 2. 334

Własnego wyrobu bieliznę gotową wszelkiego rodzaju damską, męzką i dziecinną poleca najtaniej M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 1

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Zorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Kucharki, kucharzy, lokajów, lokajczyków, rzemieślników dworskich, panny służące i wszelką służbę męską i żeńską dostarcza i umieszcza Kantor Sług, Krajowego Instytutu Pracy, Ormiańska 14.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje. Kalecza 3. piątro. 330

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, są do wynajęcia od 1. czerwca w domu przy ul. Skarbkowskiej l. 17.

1 pokój zaraz do wynajęcia. Skarbkowska l. 17.

1 pokój i kuchnia od 1. czerwca ulica Skarbkowska l. 17.

Korespondencja prywatna.

H. R. Nigdzie nic nie ma do tej chwili, proszę listownie oznaczyć termin. Niedziela przed południem chcę (nic muszę) jechać do Świętopełków, wieczorem wracam; jeżeli nie chcesz z jść się ze mną u Stryja, jedź równocześnie ze mną, muszę się widzieć.

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów). 1516 1—?

Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje:

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka."

36 1—?

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK — PARIS

[illegible]

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

Podpisany Zarząd ma zaszczyt podać do łaskawej wiadomości: przeniesienie istniejącej od 15-tu lat w kamienicy Ehrbarów (Andriollego) Rynek l. 29.

Mleczarni folwarku Glinna

z dniem 2. Maja b. r. do zupełnie świeżo urządzonego lokalu na **ul. Jagiellońską l. 10,** vis-à vis dawnej kasy oszczędności.

Usilnem staraniem zarządu będzie, uzyskać zupełne zadowolenie p. t. odbiorców i gości przez podawanie wyśmienitych produktów mlecznych i troskliwą usługę. 1577 1—1

Zarząd mleczarni folwarku Glinna.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—?

- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Poszukuje

spólnika

z kapitałem 10 do 15 tysięcy zł. do handlu win, delikatesów i pokoi do śniadań, mającego się roztworzyć przy ulicy pryncypalnej we Lwowie. — Fachowi mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia pod literami: J. B. poste restante Lwów.

1576 1—1 („Impresa").

SIROP du Dr. FORGET

Irrytacye Piersiowe *KASZLE FLEGMY BEZESNNOŚĆ*

Paryż, 28, ul: Bergère we Lwowie waptchach PP. *Mikolascha, Wewiorskiego: Ruckera*

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.



ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

LEOPOLD LITYŃSKI

Lwów, 2. Kopernika 2.

Wszelką desynfekcję

en gros i en detail.

Kwas karbolowy surowy i krystaliczny. 1507 a 1—?

Wapno karbolowe.

Lysol — Siarkan żelazawy i t. d.

poleca najtaniej

Leopold Lityński

Lwów, 2. Kopernika 2.

Automat. Łapki masalne

- **na szczury** . . . . zł. 2·—
- **na myszy** . . . . „ 1·50

łapią tygodniami bez nadzoru 20 do 50 sztuk przez 1 noc, nie pozostawiają odoru i nastawiają się same.



Eclipas

najlepsze w świecie

łapka na szwaby.

Łapie do 1000 sztuk szwabów, moskali i robactwa kuchennego w jednej nocy. Sztuka po zł. 1·20. Radykalne wyniszczenie ogólnie gwarantowane. Tysiące uznań. Rozsyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za pobraniem przez *Leopolda Epsteina,* Berno (Brünn).

Papèe & Kościcki 1072 1—?

we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 2.

Komisowe składy hurtowne

towarów tylko najlepszej jakości.

HERBATY firmy Wogau & Sp. w Moskwie.

KAWY pod godłem „SYRJUSZ".

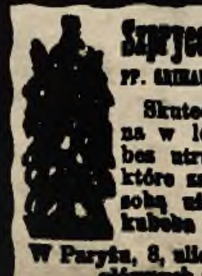
KAKAO w proszku F. Korffa & Spółka, Delft-Amsterdam.

CZEKOLADY: Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.

KONIAKI WYBORNE.



Nakładem księgarni **K. Kozłowskiego** w Poznaniu wyszło nowe dziełko p. t.: **„DEKLAMATOR POLSKI"** 176 str. 60 ct., opr. 63 ct. Jest to zbiór poezji religijnych, narodowych i historycznych, stosownych do wygłoszenia podczas uroczystości patrjotycznych i rodzinnych, z dodaniem **dialogów i sztuczek teatralnych.** — Księgarnia powyższa poleca także następujące dzieła: **Królowie polscy** w obrazach i pieśniach. Cena 7 zł. 50 ct., z opr. 9 zł. 50 ct., (katalog illustr. franko). **Historja polska** w pięknych przykładach przedstawiona 50 ct., z opr. 65 ct., w ozdob. opr. na welinie 1 zł. **Podręcznik geografji** ojczysty, 288 str., 50 rycin, i mapek 80 ct., z opr. 1 zł. 1534 1-?



Szprycowania Matico

PP. GRIMAULT i S., w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 16 1—?

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL DELIKATESÓW I WIN

we Lwowie, róg ul. III. Maja i Jagiellońskiej

poleca:

- **Łososia świeżego** kilo 1·50,
- **Kalafiory,**
- **Szparagi,**
- **Jabłka tyrolskie,**
- **Młode kartofle,**
- **Bryndzę wiosenną,**

Na zamówienie:

Sałaty włoskie z rybą,
Półmiski **z rybą** lub z drobiem **w majonesie** i w auszpiku,

Obszerny lokal do śniadań

z gorącą kuchnią,

PIWO

pilzneńskie i bawarskie.

Doeringa mydło z sową.

Wszędzie do nabycia szt. **30** ct.

Każde mydło toaletowe, które nie jest zupełnie neutralnem, czystem i łagodnem, jest dla skóry zawsze szkodliwem, psuje ją, czyni wątłą, szorstką, popękaną i przedwcześnie zwiędłą. Dla tego panie we Francji i Anglji używają tylko uznane jako neutralne i łagodne mydła do swej toalety. Paniom i pannom w Austrji powinno być to przykładem w interesie

utrzymania świeżości, piękności i czystości cery

i poleca najgoręcej do naśladowania i przypomina się, że

Doeringa mydło z sową

nadaje się do tego celu, jak żadne inne na świecie, i te nietylko z powodu zalet jakościowych, lecz i ze względu na cenę, która z powodu nader małego zużycia jest tak niską, że **Doeringa mydła z sową** może każdy używać. 208 1—1

Jeneralne zastępstwo: A. Motsch & Sp., Wiedeń, I., Lugeck 3.

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej **we Lwowie w roku 1888,**

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak

Dra C. von Branna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia,** Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego dra Ziembickiego ze **Lwowa,** Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,** C. k. radcy sanitarnego prymar. dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stockloewa w **Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe zł. 1·50, Wino chinowo-żelaziste zł. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) zł. 1·50, Wino pepsynowe zł. 1·50, Wino peptonowe zł. 1·50, Wino Condurango zł. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego i Wiszniewskiego.**

We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1001 a 1—?

Na sezon kąpielowy

w Rymanowie 1559 1—1

ordynować będzie od 1. Czerwca b. r.

Dr. Jan Jodłowski.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem, a Lubieniem po 75 ct. od osoby, wózkiem z Gródka po 40 ct. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 2.% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa, przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1560 1—20 **Dyrekcja zakładu.**

Kąpiele borowinowe

Pistyan (Poestyen)

otwarcie sezonu 1. maja

Obok kuracji **Massage, gimnastyka lecznicza i elektryczność.**

Objaśnień udziela o stosunkach miejscowych, kąpielach i mieszkaniach i t. d. **Radca zdrowia i skarbowy lekarz Dr. Fodor, sanitarny kierownik zakładu w Pistyan.** — Prospekta gratis. 620 1—2

Kopalnię ropy

z terenami naftowemi, w Harklowy ad Jasło położonemi, w obszarze przeszło 150 morgów wynoszącemi, — ma do odstąpienia **Zarząd masy konkursowej Wiktora Klobassy Zrenckiego.**

Na kopalni tej wywiercono już jeden szyb do głębokości 416 metrów i takowy zarurowano potrójnemi rurami hermatycznemi.

Ruch kopalni wstrzymany jedynie z powodu otwarcia konkursu.

Pogłębienie szybu możliwe do kilkudziesięciu metrów i wskazane z powodu, że wiercenie zatrzymało się na warstwie piaskowca ropodajnego.

Pierwszą ropę, znalezioną w 160 metrach, zamknięto i z niej nie korzystano.

Do kopalń tej należy: wieża wiertnicza, kuźnia z przyrządami, rury, na składzie będące i sztangi wartości do 5.000 zł. a. w. pompy i wodociągi, wreszcie dom mieszkalny z drzewa, nowo postawiony, o kilku pokojach i z zabudowaniami gospodarczemi, wartości około 6.000 zł. a. w.

Za powyższe prawa i przedmioty kopalni żąda masa konkursowa kwotę 20.000 zł. a. w.

Oferty pisemne przesłać należy **do dnia 15. maja b. r.** na ręce podpisanych zarządców masy, którzy udzielą także bliższych wyjaśnień.

Adwokaci dr. Franciszek Ksawery Wiediger i dr. Ignacy Steinhaus zarządcy masy konkursowej *Wiktora Klobassy Zrenckiego.*

1583 1—2

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw nagniotkom, odciskom, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i falsyfikaty zwracać napowrót.

We Lwowie J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski, B. Rappaport; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Kopyczyńcach: M. Redera; w Przemyślu: J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Gródku: Ig. Heschels; w Brodach: W. Landesberg, M. Kullak; w Czortkowie: L. Noss; w Kołomyi: A. Sidorowicz, Ed. Stenzel; K. Br. v. Witoszyński; w Stanisławowie: J. Masera, A. Amirowicz; w Tarnowie: M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w Milówce: J. Reisner; w Czerniowcach v. Alth, dr. J. W. Barber; w Stryju: K. Jahr; w Żurawie: J. L. v. Tomaszewski.

Teren naftowy

we Wrocance, na linji ropodajnej między Jasłem i Krosnem, stanowiący las zwany Olszyny, Baranica i Przylasek, przeszło 100 morgów obszaru wynoszący, ma do odstąpienia **Zarząd masy konkursowej Wiktora Klobassy Zrenckiego.**

Prawo do eksploatacji tego terenu, przysługuje w myśl kontraktu przez lat 20 do 1912 roku za opłatą właścicielowi gruntu 12% brutto wydobytego produktu.

Nabywca obowiązany będzie do 5. stycznia 1894 wywiercić jeden szyb o głębokości 300 metrów, za co otrzyma kwotę 3 000 zł. a. w., złożoną u właściciela gruntu jako kaucję na dopełnienie tego obowiązku.

Za prawa te żąda masa konkursowa kwotę 3.500 zł. w. a. Oferty pisemne przesłać należy **do dnia 15. maja b. r.** na ręce podpisanych zarządców masy, którzy udzielą także bliższych wyjaśnień.

Adwokaci dr. Franciszek Ksawery Wiediger i dr. Ignacy Steinhaus zarządcy masy konkursowej *Wiktora Klobassy Zrenckiego.*

1589 1—2

Dom Hermann-Lachapelle **J. BOULET i SP.** Nast.

31—33 ulica Boinod-Paryż.

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ W R. 1888.

Cztery medale złote na powszechnej wystawie z 1889 r. klasy 49, 50, 52 i 64.

Maszyny nieustanne do robienia

NAPOJÓW GAZOWYCH.



WODY SELCERSKIEJ, LIMONADY, WODY SODOWEJ. MUSUJĄCYCH WIN.

JEDYNIE SREBRZONE WEWNĄTRZ.

SYFONY wszelkich kształtów i kolorów.

Znaczna zniżka cen takowych.

Te aparaty były puszczane w ruch na wystawie w Moskwie.

Wysyłka „franco" szczegółowych prospektów.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.